OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 4 — Rok XIII Kraków, 24 stycznia 1937 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY

NAMNOŻYŁO SIĘ WIELE ZŁA...

Namnożyło się w Polsce wiele zła... Któż to mówi, że go chcą słuchać? Wszak takie słowa nie pierwszy raz padają w sumienia Polski. Już dawno wołali tak Biskupi, ale wysługujące się możnym liberalne pismaki starały się zlekceważyć ich głosy jako zwyczajne biadanie kleru, lub napadały na nich za to, że zamiast pilnować swego kościoła, wtrącają się do spraw państwa. A ile razy w prasie wskazywano w dobrej wierze na czyjeś nadużycia i nie w sposób gołosłowny, ale z dowodami w zanadrzu wzywano kogo należy, by zajrzał za kulisy, za którymi dzieje się coś niedobrego na niekorzyść sprawy publicznej, to z góry padał nakaz nałożenia kagańca lub nawet kaftana bezpieczeństwa, by uspokoić „opozycyjnego" szkodnika, który śmie źle mówić o ludziach wpływowych, co ma być równoznaczne z działaniem na szkodę państwa. Nawet wyroki sądowe jakimś dziwnym sposobem szły na rękę zarządzeniom poufnym władz administracyjnych, by w interesie państwa tuszować wszystko, coby w brzydkim świetle mogło ukazać bohatera jakiejś afery, a przynależnego do sfery uprzywilejowanej...

Aż naraz na początku 19-go roku naszej wskrzeszonej państwowości staje się rzecz niebywała: wchodzi na trybunę sejmową sam minister sprawiedliwości, a więc stróż Prawa i zwierzchnik całego sądownictwa... i chociaż nie jest generałem ni pułkownikiem, rznie narodowi prawdę w oczy niemal po żołniersku. Zresztą p. minister Grabowski zasłynął w kraju jako nieustraszony pogromca sprawek Parylewiczowej, a zwolennik niezawisłości sądów... Otóż to on właśnie, niby potężne echo tych wszystkich w ciągu lat nieprzebrzmiałych głosów alarmu, woła dzisiaj szczerze i otwarcie, że istotnie źle się dzieje w państwie polskim. Przeżywamy kryzys moralny — stwierdza minister — kryzys obyczajowy przez zanik hamulców etycznych i religijnych.

Radzi jesteśmy, że wszystko, o czym systematycznie mówimy i piszemy, powtarza przedstawiciel Rządu, doszedłszy do przekonania, że namnożyło się w Polsce wiele zła. I mówi rzeczy, których nam zresztą mówić nie bywało wolno, bo za krytykę samego systemu groziły konfiskaty, wyroki, ba, widmo Berezy... A właśnie najpoważniejszą krytyką systemu, na który od szeregu lat narzeka społeczeństwo, jest mowa min. Grabowskiego potępiająca korupcję, protekcjonizm i nepotyzm, a więc przekupstwo i łapownictwo w celu dostania się „do żłobu", popieranie na urzędy i stanowiska tylko uprzywilejowanych z pominięciem rzeczywiście zasługujących z tytułu kwalifikacyj moralnych, fachowości, wysługi lat, wybitnych zdolności i t. p. I wreszcie najgorszy z rodzajów protekcjonizmu, nepotyzm, który w dziejach rujnował królestwa, to obdarowywanie urzędami wyłącznie swoich, z rodziny, z klubu, z partii czy tylko z jakiej „adrii...".



Zaślubiny Najświętszej Marii Panny według obrazu mistrza Rafaela.

A właśnie te stołeczne „adrie" czy im podobne knajpy prowincjonalne prowadzone na użytek dygnitarzy urzędowych, winnyby były dawno zwrócić uwagę poprzedników min. Grabowskiego, kto tam marnuje grosz publiczny i gdzie jest jedno ze źródeł dziś wytykanego przez ministra niedozoru, niedbalstwa w urzędowaniu — w następstwie łapownictwa i defraudacyj.

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. Ale już szef biura nie potrzebuje najmować detektywa, by się zorientować, skąd jego podwładni mają pieniądze na hulanki. Wystarczy mu zestawić listę płacy z rachunkiem dancingowego wieczoru w towarzystwie kobiet z półświatka; wystarczy porównać kwotę pobieraną na pierwszego w biurze z wydatkiem na kilka kolacyj w modnej knajpie; wystarczy obliczyć, ile kolegę kosztowało przeprowadzenie rozwodu na to, by żyć z kosztowną kokotą-baletnicą czy rozwódką; wystarczy zorientować się w sumach traconych na karciarstwo czy inne hazardy lub nałogi, by się upewnić, że ma się do czynienia z niczym innym, jak z kradzieżą grosza publicznego, lub z przekupstwem, albo z pobieraniem jakichś sekretnych subwencyj od obcych agentur

dla celów przeciwpaństwowych. Teraz p. Premier przypomina okólnikiem, że nie wolno zataić przestępstw kolegów biurowych. Ale jakimże sposobem taiły się one latami przed prokuratorem, by doprowadzić w Polsce, jak mówi min. Grabowski, do zastraszających rozmiarów korupcji i złodziejstwa grosza publicznego. A minister przytoczył konkretne fakty dla przykładu, wspominał o głośnych procesach świeżej daty, których bohaterami byli urzędnicy i zapowiedział wiele nowych.

Wogóle oświadczył, że tę chorobę niszczącą organizm państwowy tępi z bezwzględnością i na żadne nie pójdzie układy ze złem walącym się na Polskę. Wzrost przestępczości ostatnimi czasy jest statystycznie już tak widoczny, że musi niepokoić. Czy to nie objaw zdziczenia, jeżeli rocznie bez wojny ginie u nas kilkanaście tysięcy młodych ludzi w bójkach. Same rozprawy nożowe zabierają po 6.000 ofiar. Po 1.300 ludzi pada trupem z rąk zabójców, a po 8.000 zostaje kalekami. Przed miesiącem wykaz zaludnienia więzień przekroczył cyfrę 60.000, mimo że tysiące skazanych na więzienie chodzą swobodnie, bo nie ma ich gdzie zamknąć i dalej rabują i mordują.

Minister przyznaje, że na wzrost przestępczości wpływa akcja wywrotowa opłacana przez Moskwę i przez agitatorów podburzająca masy, ale w równej mierze widzi źródło zła w rozluźnieniu więzów etycznych i podważeniu podstaw religijnych.

Spodziewaćby się należało, że sfery decydujące o przyszłości państwa, sfery, którym zależy tak serdecznie na sile obronnej tego państwa, a więc na wartości moralnej obywatela, urzędnika i żołnierza, — wyciągną odpowiednie wnioski z tego, co publicznie stwierdził tak szczerze minister sprawiedliwości. A zrozumiawszy grozę położenia, dopuszczą do głosu opinię publiczną w poważnej prasie i w żywym słowie nieskrępowanym, dobro Rzeczypospolitej mającym na celu.

Wówczas niewątpliwie usłyszą głos rodziców, którzy w całej swej masie domagają się innego wychowania młodzieży i innego ducha w szkole, aniżeli ten, który lekkomyślnie wniesiono między nasze dzieci. Od podstaw trzeba leczyć społeczeństwo z chorób, które zaczynają je toczyć w postaci zarazy.

Doleci zapewne do gabinetów wszystkich ministrów echo z wieców rodzicielskich, które rozbrzmiewają stale wołaniem: My chcemy Boga w szkole, w książce... Czyli pragniemy katolickiego wychowania swych dzieci, które potem wszedłszy w życie publiczne, mocno wsparte o zasady katechizmowe, nie będą wiedziały, co to znaczy kradzież grosza publicznego, lub dostawanie się na urzędy i stanowiska społeczne drogą protekcyj czy przekupstwa.

Namnożyło się w Polsce dziś za wiele zła, ale rdzeń społeczeństwa ostoi się zdrowo, dopóki zepsucia nie dopuścimy do duszy młodzieży.

Na niedzielę Starozapustną

EWANGELIA. Mat. XX. 1—16

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom Swoim to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami na grosz dzienny, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał innych stojących na rynku próżnujących, i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny i podobnież uczynił. A około jedenastej wyszedł i znalazł innych stojących i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór nadszedł, rzekł pan winnicy rządcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny przybyli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali, że więcej wezmą; ale wzięli i oni po groszu. A wziąwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę robili, a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upału. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy: czyż się ze mną za grosz nie umówiłeś? Weźmij co twego jest, a idź: chcę też i temu ostatniemu dać jako i tobie. Czyż mi się nie godzi uczynić, co chcę? Czy oko twoje złośliwe jest, żem ja jest dobry? Tak ci ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

Słowa Pana Jezusa: „mało wybranych" są dla rodziców i wychowawców groźnym napomnieniem, by spełniali sumiennie swój obowiązek wobec dzieci i wychowanków. Nasze czasy są dla młodzieży nader niebezpieczne, należy ją przeto otoczyć szczególną opieką. Powinność ta ciąży na wszystkich, a osobliwie na rodzicach, którzy z natury i osobnym przykazaniem Boskim są do tego powołani. Puszczenie samopas młodzieży według głupiego i zgubnego powiedzenia: „młodzi muszą się wyszumieć", sprowadzi przeklęte skutki na całe życie, a nawet na wieczność. Zdarzenie, opowiedziane w 34 rodz. 1 Ks. Mojż., tak niestety często się powtarzające, niech będzie ostrzeżeniem, gdyż płocha, nie nauczona jeszcze smutnym doświadczeniem młodzież nie dojrzy zagrażającej jej zguby. Patriarcha Jakub w swych wędrówkach osiadł przy pogańskim mieście Salem; wytworzyło się współżycie — co było wbrew zakazowi Boga — i ono właśnie przyniosło nieszczęście. Córka Jakuba bywała często zapraszana do księcia pogańskiego, jak to i dzisiaj pod różnymi pozorami się praktykuje. Ojciec o tym albo nie bardzo wiedział, albo nie chciał wiedzieć; może mu się uśmiechała znajomość z księciem — córka zrobi dobrą partię (wyjdzie za mąż), on nie będzie już musiał błąkać się, a i jego 12 synów na tym dobrze wyjdzie... Lecz skończyło się — jak to nieraz w podobnych razach — uwiedzeniem dziewczęcia. Grzech ten pociągnął za sobą inną zbrodnię; bracia zhańbionej ze zemsty wymordowali podstępnie mężczyzn Salem. Niesprawiedliwa krew zaciążyła na domu Jakuba, który winien był być świętym przed Panem. Zaniedbanie ojca względem dzieci, co wyraźnie zaznacza Pismo św. — doprowadziło do dwu zbrodni. Teraz dopiero zrozumiał Jakub, do czego wiedzie kumanie się ze złymi i rozkazał usunąć wszystko, coby jego dzieci i domowników łączyło z poganami: „Usuńcie bogi cudze, jakie są wśród was, a oczyśćcie się i odmieńcie s[illegible]ze". (1 Mojż. 35, 2); i opuścił ono miejsce. Prawda, że [illegible] zmienione warunki życia zmuszają nas do przestawania [illegible] różnymi ludźmi i do brania udziału w życiu świata, le[illegible] dlatego właśnie tym więcej musimy czuwać, by się zachować ode złego, bo takie jest wskazanie w modlitwie Jezusowej: „Nie proszę, abyś ich wziął ze świata: ale żebyś ich zachował ode złego". (Jan 17, 15). Biada rodzicom, gdy nie tylko siebie, ale i swe dzieci dają w ofierze Molochowi, pożerającemu ich ciała i dusze, jakim jest złe towarzystwo.

Biada rodzicom, choćby wszystko dzieciom dali, a nie nauczyli je bojaźni Bożej. Przydarzy im się z ich dziećmi to, co spotkało Jakuba. Benjaminem nazwała Rachel swego syna (syn boleści), bo jego życie swym przypłaciła. Dzieci boleści i hańby wyrosną z młodzieży, chowanej po światowemu, a rodzicom zostaną łzy codziennym chlebem.

Kiedyśmy przestrzegli złych lub nie zdających sobie sprawy ze swego postępowania rodziców, chcielibyśmy opamiętać i niedobre dzieci. Powinna ich przerazić okropna niewdzięczność, jaką okazują rodzicom swym zachowaniem. Wasza matka dała wam życie z narażeniem własnego. Nocami czuwała nad waszą kołyską z bezgraniczną cierpliwością. Wasza choroba spędzała sen z jej powiek. Każdy oddech wasz łowiła swym uchem z trwogą i nadzieją. O matko, kto wypowie twą miłość? Kto ją oceni? Czy nie pęknie to serce, któremu nie masz równego na świecie, że potwór z was wyrósł? Jak zachowujecie się wobec matki? Jak do niej

mówicie? Jakże smutne to, że bezkarność ze strony słabej matki czyni was bezczelnymi! Silniejszego ojca jeszcze się boicie, ale matki?... Wyssaliście z rodziców wszystko, jak pijawki; i im bardziej ogołociliście ich, tym mniej szacunku dla nich macie. A jak często ich się wstydzicie! Pamiętajcie: Bóg stoi za waszymi rodzicami, który już tu na ziemi odmówi wam Swego błogosławieństwa, zanim was weźmie na straszny Swój sąd. Dzieci! a zwłaszcza „stare dzieci!" Bóg mówi do was: „Czcij ojca... i matkę". X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

24 stycznia niedziela: Tymoteusza b. m.
25 „ poniedziałek: Nawrócenie św. Pawła
26 „ wtorek: Polikarpa b. m.
27 „ środa: Jana Chryzostoma w.
28 „ czwartek: Walerego b.
29 „ piątek: Franciszka Salezego
30 „ sobota: Martyny p. m.

U GROBU ŚW. SEBASTIANA MĘCZENNIKA

(Z cyklu wrażeń rzymskich)

Dnia 20 stycznia, poświęconego pamięci wielkiego męczennika - żołnierza, postanowiłem odwiedzić w pielgrzymce grób Jego, położony przy starożytnej, a ogólnie znanej „drodze appijskiej".

Słoneczny, mroźny ranek uczciwie wyrwał mnie z pościeli i zawiódł mnie poprzez staro-rzymską bramę miejską — hen w długą, smętną „ulicę grobów". Raźnym krokiem minąłem słynną kapliczkę „Domine quo vadis?" — przeszedłem wzdłuż winnic, kryjących w sobie ogromne katakumby św. Kaliksta papieża i stanąłem, po 1½ godzinnej wędrówce, przed niewielką kolumną, poświęconą pamięci pap. Piusa IX. Na prawo od drogi, wąska, a krótka uliczka, zawiodła mnie przed główną bramę bazyliki noszącej miano: św. Sebastiana. Byłem u celu. Wchodząc przez niewielki, surowy w stylu przedsionek, sięgnąłem myślą wstecz, odnawiając wszystkie wiadomości, jakie o tym miejscu poprzednio nabyłem. A sławne ono jest ponad wszelką miarę. Tu, według tradycji pierwszych chrześcijan, miały spoczywać, bezpośrednio po męczeństwie, ciała książęcia apostołów: św. Piotra i apostoła narodów: św. Pawła. Tu, powstały przebogate w znaczenie naukowe, podziemne groby chrześcijan (katakumby) z „cubiculami", t. zn. pokojami papieskimi, tutaj wreszcie pochowano wielkiego męczennika - oficera II kohorty pretorianów cesarskich, umęczonego za czasów cesarza Dioklecjana — Sebastiana z Narbony. Do tego miejsca zgórą 1000 lat pielgrzymowali i pielgrzymują wyznawcy Chrystusa, by zaczerpnąć świeżego oddechu wiary.

Tak rozmyślając, stanąłem we wnętrzu świątyni. Odrazu powiało mnie starością lat — bo już w 367 r., a więc przed 1569 laty, papież Damazy odnowił jej mury, a zatym, kiedyż dopatrywać się należy jej początku? Prostota budowy, brak naw wskazują na styl pierwotny. W pierwszej, bocznej kaplicy uwagę moją przykuwają umieszczone tu pamiątki. A więc kamień drogowy z „drogi appijskiej" ze śladami odciśniętych stóp. Napis obok wiszący objaśnia, że rzekomo są to ślady stóp Chrystusa Pana, który ukazał się uciekającemu z Rzymu Piotrowi, pytającemu Go: „Panie! Dokąd idziesz?" (Domine, quo vadis?) W ołtarzu oglądam długie, spiczaste strzały od łuku, którymi był zakłuty św. Sebastian. (Po dzisiejszemu nazywalibyśmy jego śmierć „rozstrzelaniem"), oraz kolumnę marmurową, do której był w czasie egzekucji przywiązany. W kaplicy przeciwległej, zatrzymuję się dłużej przed wspaniałą postacią, wykutą przez artystę Giorgetti'ego, przedstawiającą śmierć Świętego Patrona. Czyni ona kolosalne wrażenie. Myśl mimowoli opada w kornym hołdzie przed doczesnymi szczątkami oficera - męczennika, które spoczywają w ołtarzu. W skupieniu przechodzę przed wielki ołtarz, by chwilę pomodlić się przed grobem św. Szczepana, papieża i męczennika, który tu również spoczywa i cicho zapuszczam się w otwór posadzki, pragnąc zwiedzić nad wyraz ciekawe, podziemia. Długie, wąskie korytarze, kręcą się wężowym splotem, opadając niżej i niżej. Ciemne nisze grobowe świecą pustkami i jeno gdzie niegdzie zatrzymują dłużej przy sobie, ciekawsze napisy pośmiertne. Mijam dość obszerne „sale", gdzie święcono stypy pogrzebowe, chwilę zatrzymuję się w „pokojach" papieskich i wreszcie wchodzę do sławnej „platonii". Tak bowiem nazywa się półkolista, nie duża sala, która w historii grobów chrześcijańskich posiada naczelne miejsce. Rozglądam się ciekawie. Wzdłuż ścian biegną marmurowe białe ławy, przeznaczone ongiś dla kapłanów. Nad nimi 13 wykutych nisz grobowych. W środku łuku, po którym biegną ławy, miejsce puste. Tu stał przed laty kamienny tron papieski, na którym zasiadał św. Szczepan męczennik. Obecnie tron ten jest w katedrze, w Pizzie. W środku sali dźwiga się starożytny ołtarz, a pod nim studzienka, w której miały czasowo spoczywać ciała św. Piotra i św. Pawła. Od niej to właśnie poszła owa nazwa „kata kumbas", to znaczy grzebiących się obok (rozumie się obok Piotra i Pawła). Korzystając z chwilowej ciszy i samotności, utonąłem w rozmyślaniach. Dziesiątki wieków uciekło gdzieś hen — a przed oczyma duszy stanęły obrazy, kiedy to obok tej studzienki skupiali się ówcześni moi poprzednicy w tej samej wierze, w tej samej Ofierze! — O uszy uderzyły, jakby z niepamięci odgrzebane, melodie: „Christus natus est nobis". — Rodził się wtedy, na tym samym ołtarzu, jak rodzi się dziś na wszystkich ołtarzach świata, tylko z tą różnicą, że Oni, silni wiarą, pełni miłością, wychodzili na światło dzienne, by życie swe za Prawdę poświęcić — a my — dzisiaj? Gdyby o taką właśnie chodziło ofiarę z naszej strony? — —

Kiedy wychodziłem z „platonii", mijało południe, a w stallach bazyliki poczęto śpiewać nieszpory ku czci św. Sebastiana. W ostatnim spojrzeniu, opuszczając bazylikę, zawisłem na pięknej twarzy Dzieciątka, które uśmiechnięte, podnosiło małą rączkę z ubożuchnej szopki na bocznym ołtarzu. — Przypomniała mi się w tej chwili — odległa, daleka Polska!

Marian Obertyński

Polacy - Katolicy Krakowa!

Spojrzyjcie niebezpieczeństwu śmiało w oczy! Przyjdźcie tłumnie na

WIELKIE ZGROMADZENIE PRZECIWKOMUNISTYCZNE

które staraniem Chrześcijańskich Związków Zawodowych i szeregu organizacyj odbędzie się

w niedzielę, dnia 24-go stycznia b. r. o godz. 12-ej w Złotej sali Domu Katolickiego

(ul. Straszewskiego 18).

Przemawiać będą: Ks. prof. dr. Fr. Kwiatkowski T. J.; Mgr St. Trojanowski, asystent U. J.; Mgr K. Turowski, red. „Głosu Narodu".



Nowomianowany Nuncjusz Apostolski w Polsce, ks. Arcybiskup Filip Cortesi przybył z Buenos Aires do Rzymu, gdzie przygotowuje się do wyjazdu do Warszawy.

(Frank Duff: „Czy możemy być świętymi?")

Modlitwa i rozmyślanie uczyniłyby nam Zbawiciela żywym i bliskim, lecz nasza obojętność sprawia, że jest On dla nas jakby jakimś mglistym cieniem, a któż może cień pokochać?

* * *

Aby rozmyślać, trzeba czytać, inaczej niema o czem rozmyślać. W lampie brak oleju.

* * *

Nic z tego, co prowadzi do Boga, nie jest dziecińśtwem.

* * *

Świętym jest ten, kto w celu podobania się Bogu, spełnia najdoskonalej swe zwykłe obowiązki.

* * *

Przekonaj tych, którzy cię otaczają, czynami, nie frazesami, że masz prawdziwe dla nich uczucie, a będziesz mógł zaprowadzić ich, gdzie zechcesz.

Co zrobiła sekcja do walki z demoralizacją w Krakowie w 1936 r.

Sekcja odbyła w roku sprawozdawczym 10 posiedzeń plenarnych. Posiedzenia odbywają się w każdy drugi poniedziałek miesiąca. Oprócz zebrań plenarnych są dyżury w każdy wtorek od 18—19 i posiedzenia przewodniczących poszczególnych działów w miarę potrzeby. Przewodniczący oraz członkowie Sekcji interweniują u władz w poszczególnych wypadkach, jak i u właścicieli firm czy kiosków, a sprawozdania składają na posiedzeniu. W łonie Sekcji jest komisja redakcyjna, która przygotowuje memoriały, pisma i komunikaty.

Członkowie Sekcji w znacznej mierze są delegatami Zarządów parafialnych A. K. oraz katolickich organizacyj na terenie Krakowa. Nie wszystkie jednak organizacje wysyłają swoich delegatów na posiedzenia. Działalność Sekcji rozciąga się na razie na miasto Kraków. Nie przeszkadza to jednak temu, że Sekcja wysyła memoriały do centralnych władz administracyjnych, dotyczące spraw obchodzących całą Polskę.

Na posiedzeniach Sekcji omawiano m. in. następujące sprawy:

I. **Widowiska kinowe i fotosy.** Odbywano konferencje z p. dyrektorem Goetlem jako przewodniczącym komisji cenzury filmów na terenie Krakowa. Na konferencjach tych ustalono sposoby postępowania, aby młodzież nie uczęszczała na filmy niedozwolone dla młodzieży, oraz sprawę fotosów. W tej sprawie wystosowano także memoriał do Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Interweniowano przeważnie skutecznie, w Starostwie Grodzkim w sprawie fotosów szeregu filmów. Interwencje u właścicieli kin nie dawały zadawalniających rezultatów.

II. **Wydawnictwa pism pornograficznych**, jak: „Eroticon", „Warszawianka", „Poranek, dzień i noc", wydawanych w Warszawie oraz „Wolne Żarty", „Adam i Ewa" wydawanych w Łodzi. Zwalczanie

Prawda o tragedii rodziny carskiej

Ubiegłego roku, na jednym z oficjalnych posiedzeń Akademii francuskiej, M. Paleologue, były ambasador francuski w Petersburgu, złożył raport, dotyczący okoliczności w jakich zginęła rodzina carska z rozporządzenia władz sowieckich.

Na ten bowiem temat kursowały dotąd, najróżniejsze opowiadania i domysły, tym uzasadnione, że nikt nie wierzył oficjalnemu komunikatowi, jaki wydały swego czasu centralne władze sowieckie, a według którego car Mikołaj II miał być rozstrzelany przez miejscowy sowiet miasta Ekaterinburga, gdyż zbliżała się biała armia gen. Kołczaka, a car chciał uciec. Egzekucja miała nastąpić w nocy z 16 na 17 lipca 1917 r. Pozostali członkowie rodziny, mieli być przesłani do innego miejsca, którego nazwy władze sowieckie nie podawały. Zdarzenia te uszły uwadze krajów zachodniej Europy, gdzie właśnie w tym okresie dochodziły operacje wojenne na rozlicznych frontach do najwyższego napięcia i one to przysłoniły sobą dramat, pełen tajemniczości, kładący kres potężnej dynastii rosyjskiej Romanów. Zajął się jednak tą sprawą gen. Kołczak, który na czas jakiś zawładnął tą częścią Rosji i nakazał przeprowadzenie sumiennego badania. Badania te prowadzone przez szereg lat w Rosji i we Francji, gdzie znalazła się część świadków, pozwoliły odtworzyć ostatnie chwile rodziny carskiej. Obraz wyszedł naturalnie inaczej, niż pragnęły go wmówić światu władze sowieckie. Według Paleogue'a opierającego się na tym materiale dowodowym, fakty te miały następujący przebieg. Wieczór 16 lipca przeszedł dla uwięzionych członków rodziny carskiej i nielicznej służby, jak w inne dni. Po bardzo skromnej kolacji o godz. 8, próbowano rozerwać się nieco grą w karty, ale wnet — wracając do poważniejszych myśli — przeszli zebrani do ulubionego zajęcia czytania na głos rozdziałów z Ewangelii i ustępów z ksiąg prorockich. O wpół do jedenastej udano się na spoczynek, gdyż carowa czuła się od dłuższego czasu niezdrową. W trzy godziny później odgłos ciężkich kroków w sąsiedniej komnacie wyrwał wszystkich ze snu. Otwierają się drzwi, a w nich ukazuje się, świeżo przybyły z Moskwy i opatrzony w nieograniczoną władzę komisarz sowiecki, Jakub Jurowskij, przyjaciel Lenina, syberyjski żyd, były zegarmistrz. Towarzyszy mu czerwona straż. Żydowski komisarz rzuca rozkaz: „Powstać i szybko się ubrać! Zostaniecie gdzieindziej przewiezieni, bo Biali zbliżają się do Ekaterinburga". Ubranych sprowadzono do suteryn, do próżnego, ciemnego i niskiego pokoju. Było tu jedenaście osób: car, carowa, carewicz, cztery księżniczki, lekarz Botkin i troje domowników. Jeden ze straży oznajmił, że wnet nadejdą auta, mające ich zabrać. Uwięzieni nie zdawali się przeczuwać żadnego niebezpieczeństwa. Car poprosił tylko o krzesła dla carowej i carewicza, kiedy oczekiwanie się przeciągało. Zaraz jednak zjawił się znowu bolszewicki komisarz, a z nim dziesięciu żołnierzy, z rewolwerami gotowymi do strzału.

Jurowskij, szorstkim głosem oświadcza: „Mikołaju Aleksandrowiczu, przyjaciele twoi chcieli ocalić ciebie i twą rodzinę, ale napróżno. Z rozkazu Sowietów, skazani jesteście wszyscy na śmierć!" Zaskoczony cesarz zaledwie zdołał wybełkotać: Jak? Co? ale Jurowskij nic już nie odpowiadając, dał znak do egzekucji, strzelając sam do cara. Krzyki przerażenia, trzask kul i w ciągu trzech minut cały dramat zakończony; jedynaście osób legło na posadzce, zlanej krwią.

Mordercy nie zakończyli przez to swego dzieła: pozostała im jeszcze do wykonania część roboty, bynajmniej nie pociągająca.

Należało bowiem ukryć te jedynaście trupów, by nie pozostało najmniejszego po nich śladu.

Pod kierunkiem Jurowskiego, ładują mordercy ociekające jeszcze ciepłą krwią ciała na auto ciężarowe i szybko kierują je do lasu w Koptiakach, oddalonego o parę mil od Ekaterinburga. Nadrabiając rozmyślnie drogi różnymi krętymi ścieżkami,

tych pism natrafiało na trudności z powodu zbyt liberalnej cenzury w miejscu ich wydania. Miejscowe władze administracyjne popierały czynnie nasze dażenia. Właściciele kiosków, na których wywieszane są te pisma niechętnie odnosili się do interweniujących członków zdaje się z braku zrozumienia, jakie moralne szkody wyrządzają te pisma wśród młodzieży oraz ze względów handlowych.

III. **Zachowanie się młodzieży szkolnej na ulicach, w parkach, na dworcach kolejowych.** Swoje spostrzeżenia komunikowano na zebraniach komitetów rodzicielskich, oraz na zebraniach A. K. Sprawą tą zajęło się obecnie Kuratorium Szkolne. Zaznaczyć należy, że sprawę tę przedstawiła Sekcja władzom szkolnym jeszcze przed 2 laty.

IV. **Wydawnictwa książek, wypożyczalnie i czytelnictwo młodzieży.** Sprawy te napotykają na duże trudności z powodu zbyt liberalnej cenzury powieści erotycznych i awanturniczych, braku kontroli nad wypożyczalniami książek, szczególnie w antykwarniach, oraz małego zainteresowania się rodziców i społeczeństwa tem, co młodzież czyta, jak również małą propagandą wydawnictw dobrych, których niestety jest za mało.

V. **Poniewieranie języka polskiego** przez używanie przez młodzież i starszych wyrażeń prostackich, ordynarnych, na ulicach i w lokalach. Wyrażenia takie znajdujemy w wielu książkach, które jednak są bardzo poczytne. Postanowiono przy każdej sposobności apelować do wrócenia do pięknej polszczyzny.

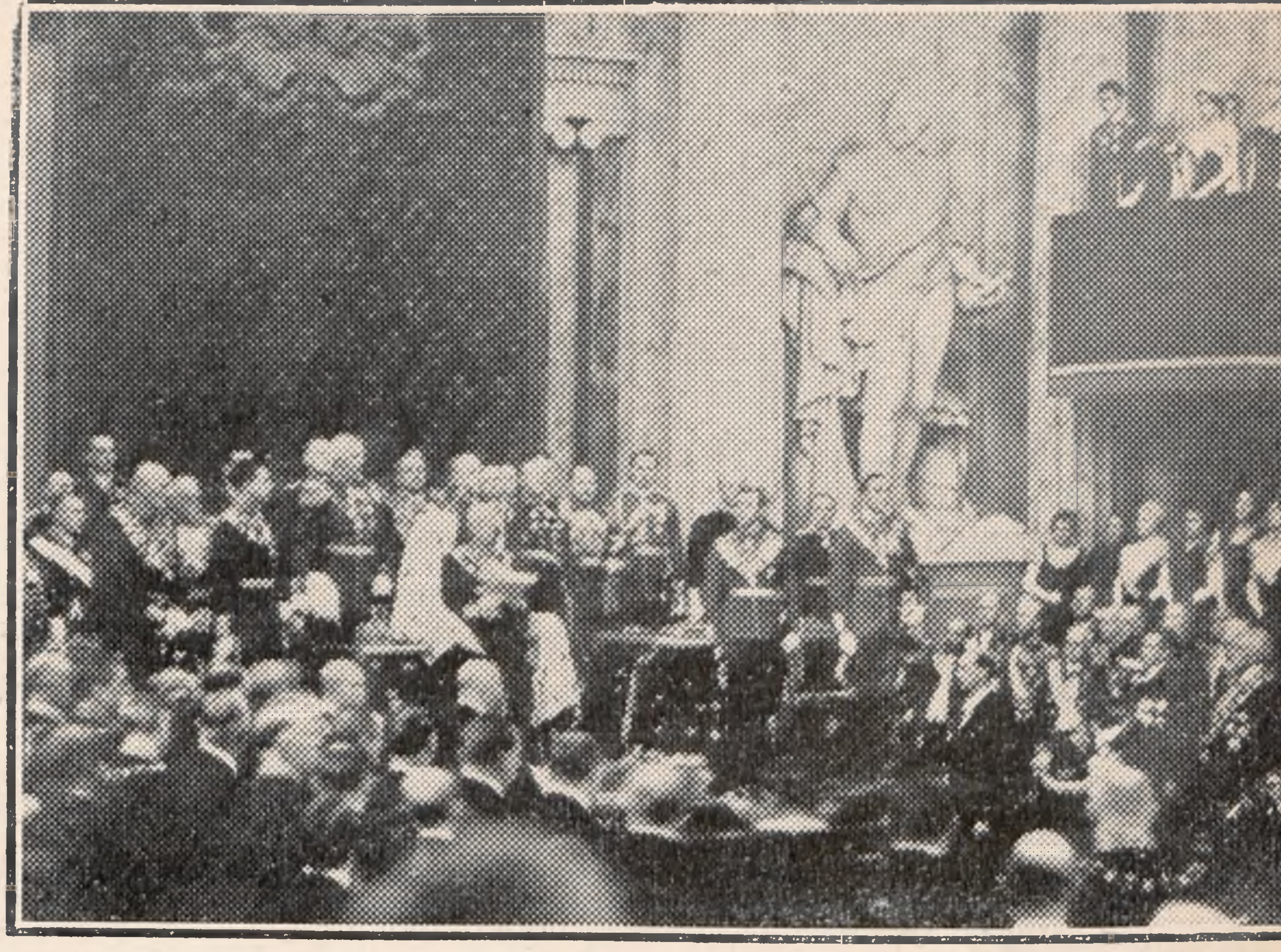
VI. **Reklamę uliczną środków antykoncepcyjnych,** wywieszki dzienników brukowych, jak „Wiadomości Krakowskie", pornograficzne fotografie, obrazy i figury. Ta akcja przy pomocy Starostwa Grodzkiego, częściowego zrozumienia wystawców i dzięki poparciu społeczeństwa była wydatniejszą, z wyjątkiem reklamy środków antykoncepcyjnych z powodu braku wyraźnych zarządzeń władz. Obecnie opracowuje się memoriał w tej sprawie.

VII. **Sprawy plaż i zachowanie się kąpiących nad Wisłą.** Na memoriał wniesiony do Zarządu miasta Krakowa otrzymaliśmy zawiadomienie, że zostały wyznaczone na dzikich plażach osobne miejsca dla kąpieli kobiet, a osobne dla mężczyzn. Nie zajęto się jednak plażami koncesjowanymi. Sprawę tę poruszają mieszkańcy sąsiadujący z plażami w Zarządzie miasta oraz w Województwie.

VIII. Omawiano także sprawę **handlu dewocjonaliami,** zbierając potrzebne do tego materiały.

IX. **Rozszerzenie działalności Sekcji na całą Polskę** przez propagowanie utworzenia przy każdym Diecezjalnym Instytucie A. K. podobnej Sekcji oraz skoordynowanie tych prac pod jednym kierownictwem. Sekcja przygotuje pewne tezy w tej sprawie i roześle je D. I. A. K., oraz wychodząc z założenia, że ze złem, które wciska się do całego społeczeństwa w całej Polsce należy walczyć równocześnie i planowo.

Członkowie odbywali pogadanki i odczyty w poszczególnych organizacjach katolickich, celem spopularyzowania zadań i celów Sekcji oraz zachęcenia katolickiego społeczeństwa do współpracy.



Otwarcie parlamentu szwedzkiego mową tronową króla Gustawa

Zaznaczyć należy, że władze administracyjne, a szczególnie Starostwo Grodzkie popiera nasze prace i uznaje tę obywatelską współpracę za potrzebną, o czem świadczy między innymi, że np. Starosta Grodzki zaprosił przewodniczącego Sekcji na konferencję, celem omówienia prac związanych z akcją zwalczania demoralizacji, przyrzekając poparcie słusznych i poważnych żądań.

Również i z Urzędem Wojewódzkim został nawiązany kontakt. Sekcja bowiem jest przekonaną, że cele swoje osiągnie wtedy, gdy znajdzie poparcie u władz państwowych, oraz należyte zrozumienie u całego dobrze myślącego społeczeństwa polskiego.

Do tem gorliwszej pracy zachęca nas także okólnik premiera dra Sławoj-Składkowskiego, który przy należytym wykonaniu i egzekwowaniu zrobi bardzo wiele na polu zwalczania demoralizacji, która jest jednym z największych wrogów wewnętrznych naszego Państwa. **Apelujemy do wszystkich organizacyj katolickich i dobrze myślącego społeczeństwa do czynnego poparcia usiłowań naszej Sekcji.** (Adres: Kraków, ul. Sienna L. 5).

Przewodniczący: **Lubowiecki** Sekretarz: **Brayer.**

---

zatrzymują się w lesie, na polance, w środku której jest szyb zarzuconej już kopalni. Miejsce to zostało kilka dni przed tym wyszukane. Po przybyciu na miejsce, szybko zwleczono trupy, obrano je z wszelkich kosztowności i całkowicie obnażono, po czym zabrano się do ćwiartowania ciał wielkimi nożami rzeźnickimi. Zmasakrowawszy po barbarzyńsku ciała, oblano zniekształconą masę 290 kilogramami kwasu siarkowego, mającego całkowicie rozpuścić ciała i kości, a w końcu spalono je, używając do tego 200 litrów nafty. Wprawiono ostatecznie w ruch i łopaty, które ten zlep przepalonych części zrzuciły na dno szybu kopalnianego.

Taki więc przebieg miała potworna zbrodnia dokonana przez bolszewików na rodzinie carskiej. Konsul francuski w Moskwie, Grenard, który, mimo niebezpieczeństw rewolucji pozostawał ciągle w Moskwie, udał się na Kremlin dla zasięgnięcia oficjalnych informacyj.

Ówczesny komisarz spraw zagranicznych Cziczerin oświadczył mu, że istotnie car Mikołaj II został rozstrzelany, ale rząd sowiecki nie jest w niczym temu winien, gdyż nie został o tym uwiadomiony, a nie mógł zaś faktu tego przewidzieć. Miejscowy Sowiet w Ekaterinburgu, z własnej inicjatywy, — twierdził Cziczerin, — dokonał tego aktu z obawy przed zbliżającą się białą armią. Co się stało z resztą rodziny, to Cziczerin nie mógł jeszcze tego powiedzieć, gdyż rzekomo nie otrzymał dotąd bliższych danych.

W przeciwieństwie do tej maskowanej niewiedzy zostało stwierdzone, że plan zgładzenia rodziny carskiej został opracowany w szczegółach przez Centralny Komitet Wykonawczy w Moskwie t. zn. Lenina, Trockiego i Zinowiewa. Banda zbirów w Ekaterinburgu była tylko wykonawcami.

Zanim car z rodziną został przeniesiony z środkowo-syberyjskiego miasta Tobolska (dokąd go skazano zaraz po abdykacji) do Ekaterinburga, do miasta tego wysłał uprzednio Lenin swych trzech najbliższych współpracowników: Wojkowa, Gołoszczekina i Safarowa. Telegram, datowany z 4 lipca, a więc trzynaście dni przed terminem egzekucji, wykazuje, że agenci Lenina są w toku przygotowania sprawy w myśl poleceń Centralnego Komitetu Wykonawczego. Następne telegramy, które również odcyfrowano, są wymianą zdań co do sposobu, w jaki zostanie ogłoszoną śmierć cara. Ostatecznie ustalono, że miejscowy sowiet ma przesłać telegram-komunikat następującej osnowy: „Biała Armia, wzmocniona czechosłowackimi oddziałami zbliża się do Ekaterinburga. Mikołaj Romanow chciał uciekać. Rozstrzelano go. Komitet wykonawczy Uralu wyrok ten zatwierdził. Reszta członków rodziny cesarskiej jest w bezpieczeństwie". Według tej chytrej metody, władze centralne nie ponosiły żadnej odpowiedzialności. Wychodziło zaś na to, że miejscowy Sowiet działał pod wpływem podniecenia i w obliczu groźnego niebezpieczeństwa. Wypadki kazały tak szybko działać, że nie było nawet czasu odnieść się do władz centralnych i okręgowy komitet musiał wystarczyć dla aprobaty. Tak oto naiwnie ustroili prawdziwi oprawcy bajeczkę o niewinności Centralnego Komitetu Wykonawczego w Moskwie.

Na marginesie tej ohydnej zbrodni, dopisuje Paleologue kilka uwag, zaczerpniętych z historii rewolucyjnych przewrotów we Francji i w Anglii, które również pozbawiły tronów i życia Ludwika XVI i Karola I. W jednym i w drugim kraju pozbawienie praw korony i wyroki śmierci zapadały na podstawie wyroków, wydanych przed trybunałem. Pewnie, że były to do pewnego stopnia sztucznie naciągane uchwały sądowe, ale zawsze zachowanie procedury sądowej stwarzało choćby pozory wymiaru sprawiedliwości. Moskiewscy oprawcy nie bawili się w takie skrupuły, ale na zimno i bez odruchu wzruszenia przeprowadzili swe zamiary. Za słabość możnaby im tylko poczytać brak odwagi do przyznania się do reżyserowania zbrodni i zwalenia jej autorstwa na bezimienne prowincjonalne organa wykonawcze. Ale i to nie może ostatecznie dziwić: operowanie obłudą i maskowanie się należy do uświęconych sposobów rządzenia elity bolszewickiej. **J. S.**

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

POWIEŚĆ.

9 Przedruk zastrzeżony.

Ciąg dalszy

Oboje milcząc, weszli za eskortującym ich konduktorem na posterunek policyjny. Tu nastąpiło szczegółowe notowanie całego zajścia, o tyle skrócone, że przy samobójcy, a raczej przy części jego zwłok znaleziono list, w którym wyjaśniał przyczynę swego kroku oraz dokumenty, stwierdzające tożsamość. Komendant posterunku otrzymał te wyjaśnienia z miejsca katastrofy telefonicznie, obecnie więc po raz wtóry zanotowano personalia tych dwojga. co byli świadkami wypadku oraz ich miejsca zamieszkania.

Młody Krasnowolski zły, zniechęcony, odsunął się od swej towarzyszki do okna, śledząc przez nie ruch na dworcu. W ten sposób nie słyszał szczegółów, jakie podawała komendantowi policji.

Inaczej, byłby się zdziwił niezmiernie!

IV.

— Czy zastałam w domu pana Karola Marczaka?

W jaskrawych smugach słońca Marta Górska stanęła w progu sklepu, a jej wdzięczna postać zachwyciła oczy siedzącego przy kasie Adama.

— Owszem, ojciec jest w domu, ale bardzo zajęty. Czy nie mógłbym może, ja załatwić?

— Chciałabym koniecznie mówić sama z panem Marczakiem. Może pan będzie łaskaw poprosić...

Dźwięczny, stanowczy głos młodej dziewczyny podziałał na Adama elektryzująco. Wstał i podsuwając przybyłej krzesło, rzekł jakoś pokornie:

— Proszę, niech pani spocznie. Zaraz wrócę.

Cicho zamknęły się za nim drzwi. Marta usiadła na podanym krześle i przymknęła zmęczone oczy. Bolała ją głowa, a słońce świeciło mocno w samą twarz, pieszcząc ją, a jednocześnie kłując niewyspane źrenice. Tak ją zastał młody Marczak i wydała mu się tak piękna z tymi przymkniętymi oczyma, że zdziwienie na chwilę odjęło mu mowę.

— Ojciec czeka — rzekł po dłuższej chwili zduszonym głosem i poprowadził ją za sobą do brzydkiego kantorku, gdzie jak zwykle urzędował Karol Marczak. I tym razem grzebał w jakichś papierach, a ujrzawszy wchodzącą, spojrzał na nią bystro. Nie powstał na jej przywitanie, ach, nie był eleganckim, ale powiedział wyjątkowo uprzejmie, uderzony jej urodą:

— Czem mogę pani służyć?

— Nazywam się Górska. Marta Górska. Przyjechałam na skutek listu pańskiego, skierowanego do Stanisławy Kiszkowskiej... w Warszawie...

— Stanisława Kiszkowska? Nie przypominam sobie! O co właściwie chodzi?

— Pisaliśmy do niej przed kilku dniami — wtrącił się milczący dotąd Adam. To w sprawie tej osoby, która miała być u nas gospodynią...

— Acha... tak, przypominam sobie... A co pani ma z tym wspólnego — zwrócił się do przybyłej.

— Chciałabym objąć jej miejsce.

Głośny wybuch śmiechu był odpowiedzią na jej słowa.

— Pani? Ha, ha, ha...

Śmiał się niepowstrzymanie, aż jego gąbczasta twarz zrobiła się sino-czerwona. Adam patrzył ze zdziwieniem i lękiem to na ojca, to na piękną siedzącą nieopodal dziewczynę i sam nie wiedział, co z sobą począć. Tymczasem ta nie zdawała się być tym śmiechem zrażona. Siedziała spokojnie, mierząc złotawymi źrenicami Marczaka, potem gdy przestał, rzekła chłodno:

— Proszę, niech pan posłucha. Owa Stanisława Kiszkowska jest moją dobrą znajomą. Ponieważ zachorowała, a nie chciała tracić miejsca, zwróciła się do mnie, abym ją zastąpiła.

— Pani? — odezwał się ironicznie Marczak. Pani! Z temi małymi rączkami?! Nie, a tom się uśmiał! Co pani może mieć za pojęcie o takiej robocie...

— Mam skończoną szkołę gospodarczą i potrafię zająć się domem.

— Szkoła, szkoła — żachnął się. Ale tu jest robota! Troje dzieci, ja i ten — tu wskazał Adama.

— Dam sobie radę! Posiadam fachowe wykształcenie.

— Ej, co mi tam wykształcenie! To mizeria! Kobiety chciałem do roboty, a nie edukowanej panny...

Marta Górska jakby nie widząc jego irytacji, rzekła spokojnie:

— Panie Marczak, jest pan przecież człowiekiem interesu. Zna się pan na tem! Po co mówić rzeczy niepotrzebne, wszak sprawa jest jasna: pan poszukuje gospodyni, ja się decyduję ją zastąpić, pan ofiarowuje pewne wynagrodzenie, ja wzamian swoją pracę. Czy tak?

— No tak! — bąknął słusznością wywodów panny zmieszany Marczak. I cóż z tego?

Prosta sprawa. Obejmę u pana pracę, a skoro po upływie, dajmy na to tygodnia, nie będzie pan ze mnie zadowolony, powie mi pan o tem. Wówczas wyjadę...

— Ech tam, głupie historie! Próby będę urządzał... perzył się. Co pani do głowy strzeliło, żeby się tu wybrać? Nie, to naprawdę śmieszna historia!

Zaczął się znów śmiać szyderczo, ale tym razem Marta nie czekała, aż skończy. Wstała i rzekła głośno:

— Do widzenia!

— Gdzież pani idzie — krzyknął za nią Marczak?

— Na stację, może jeszcze złapię jakiś pociąg. O ile wiem, pan jest bardzo zajęty, nie mogę zabierać czasu tak cennego dla wszystkich.

— Do diaska — burknął Marczak.

Zaimponowała mu stanowczość młodej dziewczyny, a jeszcze bardziej jej uroda. Skąpiec, dusigrosz walczył z uczuciem podziwu dla piękności przybyłej. Myśl, że byłaby tu codzień, napawała go radością, jednocześnie bał się, że taka gospodyni z edukacją będzie zbyt droga. Nagle zdecydował się:

— No, ostatecznie zgadzam się, zrobimy próbę. Warunki, jakie ofiarowałem są pannie — poprawił się — pani znane?

— Tak. Odpowiadają mi: osobny pokój i 40 złotych wynagrodzenia. Ze swej strony ja także stawiam warunek.

— Cóż takiego — zaniepokoił się Marczak.

— Jest mi wiadome, że znajduje się tutaj jakaś kobieta do posług. Ta musi zostać.

— Co — zawołał Marczak, napozór oburzony, choć czuł, że starej Magdaleny nie uda mu się usunąć. Mam jeszcze trzymać drugą babę w domu? Ależ moja pani, to powiększa wydatki.

(C. d. n.)

Czytelniku! Czy zjednałeś już „Dzwonowi" choć jednego nowego prenumeratora? Bardzo o to prosimy

Dział prawniczy

OCHRONA ZDROWIA I CIAŁA CZŁOWIEKA W ŚWIETLE PRZEPISÓW PRAWA KARNEGO.

Prawo karne zawiera przepisy nie tylko ku ochronie życia człowieka, ustanawiając karalność zawinionego spowodowania śmierci człowieka, ale także przepisy ku ochronie zdrowia i ciała człowieka, ustanawiając karalność czynów, które naruszają **zdrowie człowieka**, bądź **nietykalność cielesną** człowieka.

Karalność tych czynów jest różna, a to zależnie od **stopnia** naruszenia zdrowia lub nietykalności cielesnej, jak też od **stopnia** winy sprawcy, a w szczególności, czy naruszenie zdrowia lub nietykalności cielesnej popełniono **umyślnie** czy **nieumyślnie**.

Kodeks karny rozróżnia pod względem **stopnia** naruszenia zdrowia lub nietykalności cielesnej: a) bardzo ciężkie uszkodzenie ciała (art. 235 K. K.), b) ciężkie uszkodzenie ciała (art. 236 K. K.), c) lekkie uszkodzenie ciała (art. 237 K. K.), d) naruszenie nietykalności cielesnej bez uszkodzenia (art. 239 K. K.).

Poniżej podajemy **znamiona** wymienionych wyżej przestępstw oraz **kary**, jakimi są one zagrożone w Kodeksie Karnym. — a) **Bardzo ciężkie uszkodzenie ciała.** Popełnia to przestępstwo ten, kto **pozbawia** człowieka wzroku, słuchu, mowy, albo **powoduje** inne trwałe kalectwo, ciężką chorobę nieuleczalną, chorobę zagrażającą życiu, trwałą chorobę psychiczną lub trwałą niezdolność do pracy. **Przykłady**: uderzenie kamieniem i pozbawienie w ten sposób oka, uderzenie nożem w kręgosłup i spowodowanie niedowładu nóg, nieudolne ustawienie rusztowania przy budowie, wskutek tego zwalenie się tegoż, upadek robotnika, który doznał załamania czaszki oraz uszkodzenia opon mózgowych. **Kara**: a) w razie działania **umyślnego** więzienie od 6 miesięcy do 10 lat, b) w razie działania **nieumyślnego** więzienie od 6 miesięcy do 3 lat. — b) **Ciężkie uszkodzenie ciała.** Popełnia to przestępstwo, kto powoduje: 1) albo uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia, które nie zagraża życiu lub zagraża mu tylko chwilowo, a narusza czynność narządu ciała conajmniej na przeciąg 20 dni; 2) albo trwałe zeszpecenie; 3) albo trwałe zniekształcenie ciała. — **Przykłady**: zranienie w pierś wystrzałem z rewolweru i spowodowanie tem zapalenia płuc ponad 20 dni, oblanie twarzy kwasem siarkowym i spowodowanie tem trwałego oszpecenia, wypadek samochodowy, powodujący uszkodzenie ciała pasażera ponad 20 dni. **Kara**: w razie działania **umyślnego** więzienie od 6 miesięcy do 5 lat, w razie **nieumyślnego** działania więzienie od 6 miesięcy do roku lub areszt od tygodnia do roku.

c) **Lekkie uszkodzenie ciała.** Popełnia to przestępstwo, kto powoduje inne uszkodzenie ciała lub naruszenie zdrowia, niż określone wyżej pod a) i b). **Przykład**: obicie kijem i wywołanie guza. **Kara**: w razie działania **umyślnego** więzienie od 6 miesięcy do 2 lat lub areszt od tygodnia do 2 lat; zaś w razie działania **nieumyślnego** areszt od tygodnia do sześciu miesięcy lub grzywna od 5 zł. do 200.000 zł. **Ściganie** tego przestępstwa odbywa się **z oskarżenia prywatnego**, t. j. nie przez prokuratora lecz przez pokrzywdzonego.

d) **Naruszenie nietykalności cielesnej.** Popełnia to przestępstwo, kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną. **Przykład**: wypoliczkowanie bez widocznych znaków i skutków cielesnych. **Kara**: areszt od tygodnia do roku lub grzywna od 5 zł. do 200.000 zł. Sąd może sprawcę **od kary uwolnić**, jeżeli albo czyn został wywołany przez wyzywające zachowanie się pokrzywdzonego, albo pokrzywdzony odpowiedział czynem tego samego rodzaju. Ściganie tego przestępstwa odbywa się również **z oskarżenia prywatnego**.

e) **Bójka.** Popełnia to przestępstwo, kto 1) albo bierze udział w bójce lub w pobiciu człowieka, jeżeli stąd wynikło albo bardzo ciężkie, albo ciężkie uszkodzenie ciała, jak to wyżej określono; 2) albo bierze udział w bójce lub w pobiciu człowieka bez wywołania bardzo ciężkiego lub ciężkiego uszkodzenia ciała, ale użył broni, noża lub innego niebezpiecznego narzędzia. **Kara**: w wypadku pod 1) — więzienie od 6 miesięcy do 5 lat, w wypadku pod 2) — więzienie od 6 miesięcy do 2 lat.

CZY ZMIANA IMIENIA JEST DOPUSZCZALNA?

Sprawa dopuszczalności zmiany **imienia** nie jest w naszym ustawodawstwie jednolicie uregulowana, a jest to zagadnienie bardzo ważne i aktualne, zwłaszcza, że dzieją się także nadużycia, gdyż wiele jednostek zmienia zupełnie samowolnie swoje imię. Osobliwie daje się ten objaw zauważyć wśród ludności żydowskiej w sferach t. zw. inteligencji, gdzie różne Chany, Ryfki, Icki, Mojżesze i t. p. występują na zewnątrz nie pod swoim imieniem prawnie im przysługującym, lecz używając imion takich jak Helena, Zygmunt, Jan, a nawet Antoni lub Franciszek. Było by więc bardzo pożądanem, by kwestię tę ostatecznie i jednolicie w całej Polsce uregulować.

Na razie stan prawny w tym przedmiocie przedstawia się następująco: a) **w b. zaborze austriackim**: Wedle rozporządzenia **Rady Ministrów z r. 1921** dopuszczalna jest **zmiana imienia tylko w razie równoczesnej** zmiany wyznania i sprawa tego rodzaju należy do zakresu działania wojewody. Poza tym wyrokiem **Najw. Trybunału Adm. z 26 stycznia 1926** L. rej. 629/24, wypowiedziano pogląd prawny, że na obszarze b. zaboru austriackiego **niema przepisu takiego, na którym można by oprzeć prawo domagania się zezwolenia na zmianę imienia**. Wprawdzie b. austriackie władze administracyjne udzielały w praktyce zezwolenia na zmianę imion, opierając się na wyroku wiedeńskiego Trybunału Administracyjnego z 1899 roku, to jednak praktyka ta sama przez się nie mogła jeszcze stworzyć dla stron prawa żądania zastosowania jej w każdym konkretnym wypadku. W interesie publicznym leży potrzeba **stałości** nazwisk i imion, co wynika już z **celu** nazwiska jak i imienia osoby. Niema natomiast **żadnego przepisu prawnego**, któryby uprawniał do domagania się **zezwolenia zmiany imienia**. Dla ścisłości zaznaczamy, że sprawa, której dotyczy powyżej przytoczony wyrok Najw. Tryb. Administr. miała za przedmiot prośbę Ryfki J. o zmianę imienia „Ryfka“ na „Irena“.

b) **w b. zaborze rosyjskim** brak również przepisów zezwalających na zmianę imienia. Praktyka administracyjna nie stosuje też przez analogię przepisów ustawy o zmianie **nazwisk** do zmiany imion.

c) **w b. zaborze pruskim**. O ile chodzi o województwa **poznańskie i pomorskie**, to zmiana imienia w b. zaborze pruskim za rządów pruskich opierała się na rozporządzeniu Ministra Spraw Wewn. z 13. VIII 1898 i z dnia 26. IV. 1917 r. O ile chodzi **o górnośląską część województwa śląskiego** opiera się zmiana imienia na rozporządzeniach pruskiego Ministra Spraw Wewn. i Ministra Sprawiedliwości z roku 1920, jednak wydanych jeszcze przed objęciem administracji przez władze polskie.

RÓŻNE INFORMACJE PRAWNE.

POŚREDNICTWO CZY WYKONANIE ZLECENIA.

Zarządca realności otrzymał od właściciela **zlecenie szukania reflektantów na daną realność i pertraktowania z nimi.** Zlecenie to otrzymał on jako **zarządca a nie jako pośrednik**. W sporze następnym tego zarządcy o wypłacenie **prowizji** z powodu wyszukania nabywców na realność, **Sąd Najwyższy** w **orzeczeniu z 31 grudnia 1935 r. C. II. 1911 oddalił powództwo** o wypłatę prowizji, przyjmując, **że zarządca nie występował w charakterze pośrednika**, albowiem wykonywał tylko pewne czynności natury techniczno-informacyjnej i przygotowawczej, które wchodziły w zakres pełnomocnictwa, więc **nie może domagać się zapłaty prowizji** z tytułu pośrednictwa, a także najmu usług. Jeżeli by nawet właściciel realności był się **zobowiązał** w tym wypadku zapłacić prowizję, to byłoby to ustne przyrzeczenie darowizny prawnie **bezskuteczne** z powodu braku formy notarialnej oraz ze względu na § 1013 Kodeksu cyw., według którego nie wolno pełnomocnikowi bez zezwolenia mocodawcy **przyjmować podarunków** od trzecich osób z powodu sprawowania zleconej czynności.



Zmarły w Katowicach ś. p. Ks. Biskup Bromboszcz, którego pogrzeb był wielką manifestacją żalu diecezji śląskiej, a wzięli w nim udział na czele licznego duchowieństwa XX. Biskupi: Adamski, Dymek, Gawlina, Lorek, Rospond, Sonik i Tomaka. Ministra oświaty zastępował w uroczystościach żałobnych dr Grażyński; kapitułę krakowską ks. prałat Bystrzonowski, Uniwersytet Jag. ks. rektor Michalski, a również uczestniczył z Krakowa kapelan akademicki ks. dr Kurowski

Ratujmy młodzież

Z okazji dorocznego Tygodnia Propagandy Trzeźwości (od 1 do 8 lutego) pod protektoratem Prymasa Polski, wydała Polska Liga Przeciwalkoholowa następującą odezwę:

Ratujcie młodzież! Nowoczesna żądza używania przejawia się najsilniej w pijaństwie i niemoralności. Hołdują jej wykształceni i niewykształceni, mężczyźni i kobiety. Młodzież patrzy na to samolubstwo starszych, a nieraz naśladuje je. Alkoholizm, mimo kryzysu nie maleje, lecz wzrasta. Zniesiono ograniczenia prawne, mnożą się koncesje, ceny na wódkę obniżono. Niszczeje tężyzna fizyczna i moralna narodu. W tysiącach ognisk rodzinnych ginie spokój i szczęście. Załamują się egzystencje. Z dnia na dzień przybywa wykolejeńców, których utrzymanie spada na barki pracujących. Rodacy! Jak długo jeszcze będziemy na to patrzeć spokojnie? Inne narody czynią olbrzymie wysiłki w pracy nad wyrobieniem zdolności twórczych i gotowości bojowej. Zginiemy, jeżeli nie uczynimy podobnie! Nie wolno nam dziś lekkomyślnie marnować czasu i pieniędzy, talentów i charakterów, zdrowia obecnych i przyszłych pokoleń. Ostatni już czas, by podjąć świadomą i celową pracę nad odrodzeniem narodu, której nie dokonamy przy kieliszku. Uczmy młodzież naszą panowania nad zachciankami. Ideałem musi dziś być Polak karny, ofiarny i trzeźwy, nie zaś marnotrawca i hulaka z czasów saskich. Rodzice! Na was ciąży obowiązek dobrego przykładu oraz współdziałania z kapłanami i nauczycielami nad uświadamianiem i wychowywaniem dzieci waszych w trzeźwości. Precz z trunkami odurzającymi z domów waszych i z życia towarzyskiego! Gości podejmujmy napojami bezalkoholowymi. Organizacje młodzieżowe, prasa, kino, teatr i radio niechaj także wskazują młodzieży na znaczenie trzeźwości dla życia osobistego i zbiorowego. Nie lękajmy się głosić zasad mniej popularnych, stawiajmy sprawę jasno i dobitnie. Tylko zbiorowy wysiłek uchroni młodzież od zguby, a naród od upadku. Tego wymaga chwila obecna od każdego Polaka. Przez trzeźwą młodzież do odrodzenia narodu!

Kurs dla przodownic oświatowych. Zarząd Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej urządza w Krakowie w dniach od 23 stycznia do 2 lutego włącznie, kurs 10-dniowy dla przodownic oświatowych, przedstawicielek Oddziałów z terenu całej diecezji. Program kursu będzie obejmował najżywotniejsze zagadnienia ideowe, oświatowe i społeczne oraz zajęcia praktyczne i da podstawę do samodzielnego prowadzenia pracy oświatowej. Przodownice wniosą nowego ducha, nowe wiadomości i zapał nowy do pracy organizacyjnej w Oddziale, a przez Oddział wpływać będą na swoje środowisko.

Wzrost wkładów w P. K. O. W dniu 14 bm. odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej P. K. O., która po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, zatwierdziła bilans P. K. O. za rok 1936, zamykający się czystym zyskiem zł. 5,599.474,55. Wkłady wzrosły w ciągu roku ubiegłego o zł. 13,981.942.60, osiągając na dzień 31. XII. ub. roku ogólną sumę zł. 895,668.821.29. Książeczki oszczędnościowe wzrosły w ciągu roku sprawozdawczego o 397.988 sztuk do 2,286.830 sztuk. Ogólny obrót wyniósł nienotowaną dotąd cyfrę 30 miliardów złotych.

Kurs dla katolickich
pracowników społecznych na wsi

Chrześcijańsko-Społeczny Instytut Oświatowy w Krakowie (ul. Stolarska L. 7, II. p.) urządza w dniach od 11 do 20 lutego włącznie kurs dla katolickich pracowników społecznych na wsi. Kurs rozpocznie się Mszą św. i wstępnym wykładem na temat: Kościół wobec dzisiejszych dążeń wsi. W I-szej grupie wykładów: **Życie religijne wsi**, będą wygłoszone referaty: 1) Charakter religijności wsi, 2) Akcja Katolicka ze szczególnym uwzględnieniem Katol. Stow. Młodzieży Męskiej; 3) Prądy antyreligijne na wsi. — II grupa: **Jak wieś polska zdobywała i zdobywa kulturę**: 1) Z dziejów włościaństwa w Polsce; 2) Stan oświaty na wsi; 3) Stan moralny na wsi; 4) Socjalizm i komunizm na wsi; 5) Ideologia i taktyka rzekomych frontów ludowych na wsi; 6) Najpilniejsze potrzeby kulturalne wsi polskiej (Zebranie dyskusyjne). — III. **Ziemia, ludność, państwo i rolnictwo polskie**: 1) Ziemia polska, jej zasoby, ludność i ustrój państwa; 2) Własność rolna w Polsce; 3) Znaczenie gospodarcze rolnictwa w Polsce (Zebranie dyskusyjne). — IV. **Kształcenie zawodowe rolników**: 1) Sposoby przysposabiania młodzieży i dorosłych do zawodu rolniczego i praca „przysposobienia rolniczego"; 2) Praca szkół rolniczych i związanie jej z terenem. — V. **Zawodowa organizacja rolników**: 1) Rola organizacji zawodowej rolników; 2) Właściwe sposoby pracy kółek rolniczych; 3) Powiatowe organizacje rolnicze; 4) Reprezentacja zawodowa rolników; 5) Przekształcenie zawodowej organizacji rolników (Zebranie dyskusyjne). — VI. **Polepszenie bytu materialnego rolników**: 1) Wyzysk rolników i środki obrony przeciw niemu; 2) Solidaryzm gospodarczy; 3) Przedsiębiorstwa prywatne, publiczne i społeczne; 4) Wyrobienie społeczne, oświata zawodowa i oszczędność jako podstawy ochrony od wyzysku; 5) Ochrona oszczędności i obrona przed lichwą przez spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe; 6) Ochrona przez spółdzielnie przed wyzyskiem przy kupnie; 7) Ochrona przez spółdzielnie przed wyzyskiem przy sprzedaży; 8) Ochrona przed zbędnymi kosztami przez centralizację obrotów towarowych i decentralizację nadzoru w ruchu spółdzielczym; 9) Streszczenie sposobów materialnego podnoszenia wsi (Zebranie dyskusyjne). — VII. **Współczesne prądy społeczne na wsi**: 1) Dążenie do reformy rolnej, jako zagadnienie gospodarcze i 2) jako kwestia społeczna (zebranie dyskusyjne); 3) Stan rolników; 4) Współczesne organizacje młodzieżowe wiejskie; 5) Współpraca zawodowych, gospodarczych, oświatowych i młodzieżowych organizacyj na wsi (Zebranie dyskusyjne).

Wykłady prowadzić będą starannie dobrani znawcy tematów, duchowni i świeccy.

Celem kursu jest dać nie tylko ogólne uświadomienie w pracy katolicko-społecznej, lecz również podać wyraźne wskazania programu pracy rolnika w dziale przede wszystkim zawodowo-organizacyjnym. Wobec tego oczekiwane są zgłoszenia raczej tylko ze strony osób, które mogą wykazać się paroletnią znaczniejszą pracą społeczną, oświatową czy gospodarczą, i które w swej okolicy cieszą się dobrą sławą i wzięciem. Powinni to być rolnicy pracujący na własnych gospodarstwach, chociażby karłowatych, ale prowadzonych starannie i wzorowo. Organizatorzy kursu liczą też na ludzi duchowo i umysłowo dojrzałych w wieku od 25—50 lat.

Deklaracje zgłoszenia winny być potwierdzone przez czynną organizację, do której członek należy oraz przez parafialną lub dekanalną Akcję Katolicką. — **Koszta mieszkania** (w Miejskim Domu Wycieczkowym przy ul. Oleandry) i utrzymania (restauracja „Goplana" ul. Krupnicza L. 7) wynoszą **26 zł.** — Wykłady odbywać się będą w lokalu „Odrodzenia" w Domu Katolickim przy ul. Straszewskiego L. 18, II p., oficyny. Kierownictwo kursu wniosło podanie o przyznanie zniżek kolejowych. Uczestnicy otrzymają świadectwa z ukończenia kursu. — **Zgłoszenia i zapytania** kierować należy pod adresem: **Chrześcijańsko-Społeczny Instytut Oświatowy, Kraków, ulica Stolarska L. 7, II. p. Bez otrzymania uwiadomienia o przyjęciu na kurs, nie należy przyjeżdżać.**

Kongres Stronnictwa Ludowego

W Warszawie 17 b. m. odbył się pod przewodnictwem b. ministra Thugutta nadzwyczajny kongres ludowców przy udziale około 400 delegatów z wszystkich dzielnic Polski. Gości ni przedstawicieli prasy nie wpuszczano na salę i obradowano tylko w gronie zamkniętym. Najwięcej uczestników było z Małopolski. Trudności ze strony władz administracyjnych organizatorzy nie mieli. W prezydium obok prezesa Thugutta zasiadali pp. Rataj, Putek, Kosmowska, Gruszka, Grudziński i Tepper. Po zagajeniu przez prezesa i uczczeniu nieobecnych i zmarłych, odczytano list od emigrantów politycznych. Mowę programową polityczną miał b. marsz. Rataj, który stwierdził, że w stronnictwie nie ma rozłamu ani nieporozumień między kierownictwem ruchu w kraju, a jego przywódcami na emigracji. Oświadczył dalej, że nieprawdziwe są opowiadania o istnieniu „frontu ludowego", ani tak zwanego „frontu Morges". Dopóki będzie istniała emigracja polityczna, nie może stronnictwo wchodzić w żadne układy z czynnikami decydującymi. Więc dalej walczyć będą ludowcy o powrót do kraju swych przywódców; komunizm i faszyzm uważają za zło i dlatego dążyć dalej będą do Polski ludowej. W sprawach polityki zagranicznej ma stronnictwo zastrzeżenia co do stosunków z Niemcami, które dziś całkowicie rządzą w wolnym mieście Gdańsku, oraz co do naprężonych stosunków z Czechosłowacją. Sytuacja międzynarodowa wymaga nie tylko wyposażenia Polski w materialne środki obrony, ale i moralne do niej przygotowanie przez przywrócenie zwartości wewnętrznej. W rezolucjach uchwalonych, kongres domagał się głębokich reform gospodarczo-społecznych z reformą rolną na czele, uprzemysłowienia kraju, wielkich robót publicznych, pracy dla bezrobotnych. Lud winien dążyć do pracy w samorządzie i do tworzenia nowych samodzielnych placówek gospodarczych i kulturalnych. Stronnictwo dążyć będzie do współdziałania z ugrupowaniami szczerze demokratycznymi dla realizowania celów samodzielności politycznej ludu. Stronnictwo ponownie stwierdza, że chłopi gotowi są stanąć za rządem, któryby zlikwidował sprawę brzeską, udzielił amnestii emigrantom politycznym, zniósł obóz w Berezie, a przede wszystkim zmienił ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu w duchu demokratycznym i tym wyprowadził Polskę z rozbicia wewnętrznego, zespalając wszelkie siły dla umocnienia państwa wewnątrz i na zewnątrz.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę śp. **Rozalii Kurkowej** obyw. miasta Chrzanowa w dniu 15 bm., a szczególnie Przewiel. Duchowieństwu oraz SS. Służebniczkom składa tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać" **Rodzina.**

Strajkujący robotnicy okupują fabrykę samochodów w Cleveland w Ameryce.



Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego

Konferencja dla działaczy Chrześć. Zw. Zawod. całego zagłębia krakowsko-chrzanowskiego odbyła się 17 bm. w Trzebini. W konferencji wzięło udział około **60 katolickich działaczy robotniczych.** O programie katolicko-społecznym oraz zadaniach i metodach pracy Chrześć. Związków Zawod. referowali **red. K. Turowski,** wiceprezes i mgr. **Dzwonek,** sekretarz okręgowy Chrześć. Zjednoczenia Zawodowego w Krakowie. W wielu miejscowościach zagłębia krakowsko-chrzanowskiego od pewnego czasu znać zdecydowane dążenie do wyzwolenia się z niewoli związków PPS, a stworzenia silnego ruchu zawodowego chrześcijańskiego. Szczęść Boże!

CHRZEŚCIJAŃSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W MOGILANACH.

Na terenie Mogilan dawała się we znaki oddawna agitacja socjalistyczna, nie przebierająca w środkach. Ruch socjalistyczny wyrodził się w Mogilanach w ostatnim czasie w ruch bezbożniczy. Zwłaszcza w socjalistycznym stowarzyszeniu młodzieży, „Turze", pokazuje się bezprzykładna zuchwałość, bezbożność, napadanie w prasie na księży, kolportowanie broszur i pism wolnomyślicielskich i bezbożnych i odgrażanie się poważnym ludziom. — Taka robota zbrzydła tutejszej katolickiej ludności.

To musiało się skończyć.

Robotnicy chrześcijańscy wyrażali już oddawna życzenie, ażeby zorganizować się jawnie pod chrześcijańskim sztandarem. W tym celu odbyło się w Mogilanach w niedzielę, 10 stycznia 1937 zebranie zaproszonych robotników w sali parafialnej. Przybyło przeszło stu robotników i małorolnych z Mogilan i z okolicznych wiosek: z Chorowic, z Bukowa, z Kuleszowa, z Włosani i z Konar.

Zebranie zagaił ks. Józef Mazurek, proboszcz miejscowy. Referat o katolickim ustroju społecznym i o położeniu robotników wygłosił z zapałem mgr. Marian Dzwonek, sekretarz okręgowy Chrześć. Związków zawodowych z Krakowa.

Garstka chłopów z „Turu" weszła nieproszona na salę i chciała śpiewaniem „czerwonego sztandaru" i awanturami zakłócić porządek obrad. Ale to nie przydało się na nic. Bo po skończonym referacie zapisało się do Chrześć. Związku zawodowego robotników budowlanych w Mogilanach około 43 osób.

Po przerwie i po ustąpieniu „Turowców" chrześcijańscy robotnicy obradowali w dalszym ciągu w sali parafialnej. Dalszych wyjaśnień o chrześcijańskim ruchu zawodowym udzielił p. sekretarz Marian Dzwonek. — Wkońcu ukonstytuował się Zarząd Chrześć. Związku Zawodowego robotników budowlanych w Mogilanach: na prezesa został wybrany **Szymon Sroka**; na zastępcę prezesa **Jan Szczurek**; na sekretarza **Zygmunt Strzeboński**; na zastępcę sekretarza **Wincenty Cebularz**; na skarbnika **Stanisław Łopata.** Do Komisji rewizyjnej powołano **Stanisława Nenko, Jana Romka i Antoniego Czerneckiego.** — Członkowie nowego Związku uchwalili wpisowe 50 groszy, a wkładkę miesięczną 40 gr. (w miesiącach zimowych).

Zarząd Związku zawiadomił — stosownie do istniejących przepisów prawnych — kompetentne władze państwowe w Warszawie o utworzeniu Chrześć. Związku zawodowego robotników budowlanych w Mogilanach, a to celem legalizacji Związku.

Tak tedy katoliccy robotnicy, którzy nie chcą dalej żyć pod terrorem socjalistycznym, mają własną organizację zawodową. Katolicki polski robotnik staje więc jawnie pod chrześcijańskim sztandarem do pracy i do walki o poprawę doli robotnika. **(A. Z.)**

Walne doroczne zebranie Chrześć. Związku Dozorców Domowych w Krakowie (ul. Stolarska 7, II. p.) przy udziale około 200 członków odbyło się 17 b. m. Po złożeniu sprawozdania z pracy zawodowej i organizacyjnej oraz przedstawieniu stanu kasy zebrani uchwalili dla ustępującego Zarządu absolutorium, a na dowód zaufania wybrali ponownie na prezesa i sekretarza pp. **Glanowskiego i Ba'orka.** Z ramienia Zarządu Okręgowego Chrz. Zjedn. Zawod. w obradach brali udział i przemawiali pp. **Jaworski i Miklasiński.**

OPŁATKI: W lokalu Chrześć. Zw. Zawod. w Krakowie (ulica Stolarska 7, II. p.) odbyło się w ostatnich dniach w miłym nastroju szereg uroczystości „opłatka". Po opłatku Zarządu okręgowego, o czym pisaliśmy odbył się urozmaicony jak zwykle opłatek **Katol. Stow. Pomocnic Handlowych i Biurowych** z udziałem członkiń, ks. patrona kan. Hohenauera i licznych gości. — Opłatek **Związku Dozorców Domowych** zgromadził około 100 członków i przedstawicieli bratnich organizacyj. Przemawiali: prezes Glanowski, ks. Długosz, red. Turowski, mec. dr Kuśnierz i inni. — Niedawno zawiązany **Związek pracowników przemysłu cukierniczego** (z fabryki A. Piaseckiego) na swoim opłatku gościł ponad 200 osób. Przewodniczył b. senator **inż. Adelman,** uproszony przez **prezesa Związku E. Omieckiego.** Życzenia składali: **ks. red. Długosz, mec. Kuśnierz, dyr. Holeksa** imieniem Okręgu Chrześć. Zjedn. Zawodowego, p. **Waga,** honorowy prezes p. **Omiecki** (starszy), p. **Gesing** i inni. Mówcy dali wyraz radości, że organizacja, którą tak ostro zwalczały organizacje socjalistyczne, nie dała się zbałamucić w swej chrześcijańskiej ideologii i w krótkim czasie doszła do liczby **145 członków,** dzięki zdecydowanemu działaniu pp. Omieckich i kilku oddanych sprawie działaczy. Śpiew kolęd i deklamacja małej Krysi urozmaiciły wieczór, w czasie którego akcentowano gorące przywiązanie nie tylko do swoich spraw zawodowych, ale przede wszystkim do sprawy Kościoła katol. i **Polski.**

Opłatek Chrześć. Związku Służby Domowej zgromadził około 100 członkiń i gości. Życzenia składali i o sprawach organizacyjnych mówili: prezeska Moskałówna, ks. red. Długosz, mec. dr Rozmarynowicz, prezes Glanowski, sekr. Bajorek. Śpiew, deklamacje i monologi wesołe (M. Kaczorówna) urozmaiciły zebranie. P. **Jaworski** w swym przemówieniu podał wiadomości szczegółowe o mającym się wkrótce rozpocząć **bezpłatnym kursie zawodowym dla pomocnic domowych.** Fachowe wykłady dokształcające będą prowadzić uproszone prelegentki. Po ukończeniu kursu zostaną wydane świadectwa w formie książeczki służbowej. **Pracodawczynie** w zrozumieniu własnego interesu winny ułatwić swej służbie korzystanie z tego pożytecznego kursu, a **pomocnice domowe** tak zorganizowan, jak i nie zorganizowane winny wziąć w kursie jak anjliczniejszy udział, kurs ten bowiem może zadecydować o ich przyszłości.

Z Polski

DO MATEK POLEK zwrócił się w umyślnej odezwie komitet zbiórki na szkolnictwo polskie za granicą (Warszawa, Mazowiecka 1, PKO. 21.895) z prośbą, by swym dzieciom powiedziały, iż z ośmiu milionów Polaków za granicami kraju zaledwie co dwudzieste dziecko chodzi do polskiej szkoły i co trzecie na jaką taką naukę języka polskiego, reszta nie słyszy nawet o narodzie, do którego należy. A przecież ci wszyscy Polacy mieszkający na kuli ziemskiej, to ramię Ojczyzny, która jest obywatelem świata. W interesie Polski wielkiej i mocnej leży wychowanie narodowe młodzieży na wychodźtwie. Niech więc dzieci polskie w kraju pamiętają, że do nich wyciągają się tysiące rąk dzieci emigrantów po polski elementarz, który je zachowa dla Polski.

W DNIU IMIENIN P. PREZYDENTA RZPLITEJ prof. Ignacego Mościckiego, 1 lutego, odbędą się po szkołach poranki objaśniające zasługi wielkiego uczonego, zajmującego od szeregu lat najwyższe w państwie stanowisko.

MARSZAŁEK RYDZ ŚMIGŁY spędzi cały okres rekonwalescencji w Kościelisku.

KS. PRAŁAT BLIZIŃSKI z Liskowa poddał się w szpitalu poznańskim operacji, która odbyła się pomyślnie.

PROFESOREM WSZECHNICY WILEŃSKIEJ został ks. dr. Michał Klepacz, który dotychczas wykładał w seminarium duchownym w Kielcach.

POZNAŃSKI CHÓR KATEDRALNY dostał zaproszenie na występy w Paryżu w czasie Wystawy światowej. Mistrz Paderewski stara się, by Chór ten zaśpiewał również na uroczystym nabożeństwie w katedrze Notre Dame.

KS. DR KRZESIŃSKI, docent Uniw. Jag. po dłuższym pobycie w Indiach, udaje się obecnie na Ceylon w dalszej podróży naukowej dokoła świata.

NIEPRAWDOPODOBNĄ pogłoskę notuje prasa, jakoby zajmowane od szeregu lat przez dra Michalskiego stanowisko dyrektora Funduszu Kultury Narodowej miał zająć Janusz Jędrzejewicz.

MIASTO LWÓW dało dwie nagrody: naukową znakomitemu historykowi, prof. Fryderykowi Papeemu, oraz literacką najlepszemu tłomaczowi „Boskiej Komedii" Dantego i wielu innych arcydzieł katolickiej literatury włoskiej i hiszpańskiej, prof. Edwardowi Porębowiczowi.

ZASŁUŻONEGO bojownika o wolność Polski pochował Lwów w osobie śp. generała Bol. Popowicza, byłego dowódcy okręgu i senatora Rzplitej.

WIELKI POŻAR zniszczył w gmachu zakładów wydawniczych Książnica-Atlas we Lwowie stosy druków pedagogicznych.

ZNOWU WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA — 6 trupów, 17 ciężko i 25 lżej rannych — zdarzyła się 15 bm. w Mysłowicach, a więc na Śląsku, gdzie za rządów polskich jest to pierwszy wypadek kolejowy, a wogóle na tak wielką skalę pierwsza katastrofa od lat 32 w okręgu górnośląskim.

W SĘDZIWYM WIEKU zmarła w Warszawie zasłużona artystka dramatyczna śp. Honorata Leszczyńska, wdowa po wielkim tragiku Bolesławie i matka aktora Jerzego, a córka genialnego Wincentego Rapackiego.

W CIĄGU 10 LAT sądy polskie wydały 7 milionów prawomocnych wyroków na przestępców, rocznie zapada do 750 tysięcy wyroków i nie dziw, że w więzieniach mogących pomieścić około 30 tysięcy ludzi mieści się dziś w najgorszych warunkach 60 tysięcy więźniów, a tysiące są na urlopach. Czyż tedy nie musiano w Sejmie mówić o przerażająco wzrastającej przestępczości, czemu poświęciliśmy artykuł wstępny.

O BEREZIE była mowa w Sejmie na komisji budżetowej przy obradach nad Ministerstwem spraw wewnętrznych, kiedy i referent i gen. Składkowski omawiali sprawę walki z przestępczością przeciwpaństwową. Z cyfr tam przytoczonych należy powtórzyć, że w Berezie od początku osadzono 725 osób, a w tym 410 komunistów, 227 ukraińców, 64 narodowców i 6 ludowców. Do 30 września aresztowano komunistów 10.800.

KTO WINIEN zamknięciu Wszechnicy wileńskiej — na to odpowiada w taki sposób były marszałek senatu, prof. Juliusz Szymański, należący do sfer liberalnych: „Nieustępliwość studentów żydów, podniecana przez społeczeństwo żydowskie, doprowadziła do zamknięcia Uniwersytetu na czas nieograniczony. Oznacza to stratę roku i nowe wpisy. Tragedia dla wielu, bardzo wielu młodych ludzi, którzy chcieliby uczyć się... Zaczęło się od sprawy trupiej. Makabryczna, koszmarna sprawa na tle zabobonów i rzekomo rytualnych przepisów żydowskich. Trupów było za mało dla wszystkich medyków, ponieważ żydzi ochraniali trupy żydowskie od sekcji. Studenci zaś żydzi, jako bardziej pilni i obrotni, obsadzali prosektorium ze szkodą studentów Polaków. Na tym tle zaczęły się niesnaski i walki. Trzebaż takiego nieszczęśliwego przypadku, że padły w walce dwa trupy studentów Polaków. Jeden w Wilnie, drugi we Lwowie. Nic w tym dziwnego, że studenci Polacy nie chcieli po bójkach i trupach siedzieć razem z żydami".

ŚMIERTELNOŚĆ W POLSCE, zdaniem wiceministra Piestrzyńskiego, nie przedstawia się obecnie najgorzej, gdyż w ciągu 10 lat ubiegłych zmarło o 130 tysięcy mniej, niż w okresie poprzednim. Niestety, straszne żniwo zbiera jeszcze w Polsce gruźlica, z którą państwowa służba zdrowia walczy energicznie. Mimo to mamy chorych na gruźlicę milion ludzi.

MINISTER POCZT w dyskusji na komisji budżetowej Sejmu zapewnił, że w telefonach podsłuch nie bywa praktykowany. Wszelkie działy Poczty przynoszą dochody z wyjątkiem telegrafu.

665 TYSIĘCY ABONENTÓW liczy Radio Polskie, czyli przybyło mu w ciągu roku 175 tysięcy. Przyrost w Polsce radioabonentów jest szybszy, niż w krajach zagranicznych, a rok ubiegły był rekordowym. Nowa stacja, która powstaje w Baranowiczach z siłą równą lwowskiej i wileńskiej, ułatwi całej połaci kraju słuchać radia na detektory właśnie w tych okolicach, gdzie zależy, by polskość docierała z fal eteru zamiast propagandy komunistycznej z poza sąsiedniej granicy. W Warszawie Radio buduje 20-piętrowy gmach dla swych potrzeb z uwzględnieniem rozwoju telewizji.

ZJAZD SOKOŁÓW z całej Polski będzie w czerwcu na Śląsku.

PPS. zwołała do Radomia na 31 bm. kongres partyjny i zjazd socjalistek z całej Polski.

2 MILIONY koron czeskich dał komintern na prasę propagującą komunizm w Polsce. Należy więc obserwować dzienniki lewicowe, których świeżo kilka pojawiło się w Warszawie, by sprawdzić, który jest na żołdzie Sowietów.

XX. MISJONARZE MATKI BOSKIEJ SALETYŃSKIEJ we Lwowie na Zniesieniu wydają do walki z komunizmem ulotki p. t.: „Żyj po Bożemu". Cena kompletu po 100 sztuk 75 groszy.

KATOLICKA PORADNIA MAŁŻEŃSKA, pierwsza w Polsce, powstała w Sosnowcu z inicjatywy duchowieństwa i organizacyj katolickich.

DOSTAWĄ MASZYN zapłaci Rzesza niemiecka Polsce za tranzyt kolejowy przez Pomorze w wysokości 80 milionów złotych.

FRANCUSCY MINISTROWIE spraw zagranicznych i obrony narodowej zostali udekoronowani wielką wstęgą orderu Polski Odrodzonej.

NA „POLOWANIE" przybędzie znowu do Polski prem. Goering.

BELGIJSKA PRASA zachęca Polskę szukającą źródeł surowców, by zainteresowała się bliżej Kongiem belgijskim.

DUŃCZYCY chcą w Polsce budować drogi na kresach wschodnich na warunkach kredytowych.

DO BELGII będą mogli emigrować polscy górnicy w liczbie na razie 2500 osób, na skutek zawartej umowy rządu polskiego z pewnymi kopalniami.

W CIĄGU ROKU w okręgu łódzkim zlikwidowano 500 placówek gospodarczych żydowskich, a powstało polskich straganów 4000, sklepów 2000, oraz 30 fabryk, 5 młynów i 15 hurtowni. Oby tylko tak dalej — w całej Polsce..

BIAŁOSTOCKIE FABRYKI dostały zamówienia aż z Chin.

MROZY nastały w całej Polsce w połowie stycznia, ale rybacy na naszym Pomorzu zapowiadają rychłą odwilż. A grypa, jak się szerzyła w czasie nienaturalnego ciepła w pierwszej połowie zimy, tak i dalej zbiera ofiary...

Z Krakowa

KS. PRAŁAT STEFAN MAZANEK, wieloletni sekretarz Księcia Metropolity i kanclerz krakowskiej Kurii Arcybiskupiej, mianowany został kanonikiem Kapituły Metropolitalnej na Wawelu, pozostając nadal na urzędzie kanclerza. Instalacja odbyła się 19 b. m.

POWSZECHNE WYKŁADY Uniwersytetu Jagiellońskiego, które tylko w rzadkich wypadkach obsługują samo miasto Kraków, mające dość innych odczytów, a za to dostarczają blisko 50 miejscowościom prowincjonalnym prelegentów, urządziły wyjątkowo cenny cykl wykładów w sali Kopernika w Collegium Novum, a mianowicie przez 11 niedziel wybitni profesorowie mówić będą na temat aktualny: Mobilizacja nauki dla obrony państwa. Cykl rozpoczął 17 bm. prof. Jan Nowak referatem o surowcach kopalnianych w Polsce.

ZAPOMNIANY FILM. Gdy oglądamy nadprogramy w kinach, nasuwa się pytanie — dlaczego, dotychczas nie widzieliśmy filmu z pamiętnych uroczystości Jasnogórskich w dniu 24 maja ub. roku, kiedy to akademicy obrali Matkę Bożą za Patronkę. Zmuszeni jesteśmy do oglądania różnych reklam, czy innych „muzealnych zabytków", a wartościowego filmu krótkometrowego w programach brak. Nie wątpimy, że kinoteatry krakowskie postarają się jaknajrychlej to przeoczenie naprawić — tymbardziej, że temat nie stracił jeszcze aktualności, a więc i frekwencja zapewniona. Czekamy — kto pierwszy?

„SAMODZIELNOŚĆ“, pożyteczny dwutygodnik, wydawany przez Chrześć. Front Gospodarczy, powiększył swój format i rozmiary, co świadczy, jakie postępy robi idea odżydzenia Polski pod względem moralnym i gospodarczym.

Staraniem **K. S. M. A.** „Odrodzenie“ odbędzie się w piątek, dnia 22 stycznia br. odczyt z cyklu: Wielcy Katolicy Współcześni. Wygłosi go ks. prof. dr. Konstanty Michalski p. t. „Brat Albert“ w sali Kopernika Uniw. Jagiellońskiego o godz. 19.

KOŁA MŁODYCH przy Związkach Rzemieślniczych urządziły po raz pierwszy opłatek w lokalu użyczonym przez Związek Rzemieślników (ul. Sławkowska). Uroczystość zgromadziła około stu młodzieży różnych zawodów. Przemawiali pp.: H. Lubowiecka, Adamski, ks. red. Długosz, inż. Nawrocki. Przybyli nadto: opiekunka Koła p. Swałtek Bobrowska, p. Winiarski z ramienia Izby Rzemieślniczej, p Jędrzejowski i inne życzliwe młodzieży osoby.

Trzydniowy kurs organizacyjny dla kierownictw Oddziałów Kat. Stow. Młodzieży Męskiej okręgu krakowskiego odbył się w Krakowie od 18 do 20 stycznia b. r.

Zebranie miesięczne członków krakowskiego Towarzystwa pszczelarskiego z aktualnym odczytem odbędzie się w niedzielę, dnia 31 stycznia o godzinie 10 przy ul. św. Jana 20, I. p. Liczny udział członków i miłośników pszczół pożądany.

Ze świata

OJCIEC ŚWIĘTY czuje się coraz lepiej, to też opuszcza już swą sypialnię i przyjmuje osobistości, z którymi miewa dłuższe konferencje w niecierpiących zwłoki sprawach Kościoła.

BISKUPÓW NIEMIECKICH przyjął na audiencji Ojciec święty, a w sferach watykańskich przywiązują wielką wagę do rozmowy, jaką z nimi prowadził Papież, a następnie Kard. Pacelli.

Z MANILĄ na wyspach Filipińskich został Watykan bezpośrednio połączony przez radio na czas kongresu Eucharystycznego.

MUSSOLINI oświadczył, że demokracje przeżyły się i służą dziś, często nieświadomie — szerzeniu się bolszewizmu.

PREMIER GOERING był we Włoszech witany w sposób ostentacyjny jako gość Mussoliniego, z którym podobno doszedł do porozumienia w sprawie hiszpańskiej.

W HISZPANII wojska czerwone poniosły w ostatnim tygodniu klęski na różnych frontach. Flota narodowa zatrzymała na wodach hiszpańskich 7 statków sowieckich. Gen. Franco oświadcza, iż po jego stronie w walkach hiszpańskich w obronie Krzyża uczestniczą tylko sami Hiszpanie. Zaprzeczył, jakoby w Marokku hiszpańskim znajdowali się żołnierze niemieccy.

SOWIETY odrzuciły propozycję Anglii niewysyłania ochotników do Hiszpanii.

NA MADAGASKAR, do Gwinei, Nowej Kaledonii i Nowych Hebryd będą mogli żydzi emigrować, gdyż rząd francuski sam ich zachęca do korzystania z jego zamorskich kolonij.

W HOLYWOOD zmarł znakomity reżyser filmowy w wielkim stylu, Polak Ryszard Bolesławski, który przed wojną był sławnym reżyserem „Teatru Artystycznego“ w Moskwie.

Co nam piszą

BOLECHOWICE W HOŁDZIE ARCYPASTERZOWI.

Dnia 20 grudnia ub. r. w 25-letnią rocznicę konsekracji biskupiej Księcia Metropolity Dr Adama Stefana Sapiehy, naszego Arcypasterza, P. A. K. w Bolechowicach w porozumieniu z ks. Proboszczem, zorganizowała uroczystości jubileuszowe, które obejmowały nabożeństwo i akademię. Na prymarii przystąpiły do Komunii św. nie tylko Stowarzyszenia katolickie, ale także znaczna część parafian. Ks. **Prob. Rayski** wygłosił odpowiednie do uroczystości kazanie. Stowarzyszenia katol. młodzieży żeńskiej i męskiej wystąpiły na sumie ze sztandarami. Po sumie w przystrojonej w zieleń sali teatralnej Domu Katolickiego wypełnionego po brzegi wiernymi, z prezesem D. A. K. p. **inż. Jalbrzykowskim**, p. burmistrzem **Skrzyńskim** i innymi gośćmi odbyła się akademia z udziałem Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej i męskiej, Katol. Stow. Kobiet i Katol. Stow. Mężów. W program wchodziło powitanie i przemówienie prezesa P. A. K. p. **Szeleźnika T.**, śpiewy, referat i deklamacje. Wielką, a bardzo pożyteczną niespodzianką był drugi referat o hierachii Kościoła i o komuniźmie, wygłoszony przez p. **prof. Sikorę** z Krakowa, którego publiczność z nadzwyczajnym zachwytem słuchała. P. Profesor był obecny na akademii z okazji prowadzenia kursu gospodarczego w Katolickim Stow. Kobiet. Pod koniec ks. wikary **Zapała** odczytał treść telegramu z życzeniami, przesłanego na ręce ks. Biskupa Dr Rosponda. Akademię zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć Ks. Metropolity i hymnem państwowym „Boże coś Polskę“. (T. Sz.)

K. S. M. M. W TOPORZYSKU KOŁO JORDANOWA.

Nasze Katol. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej istniejące od 1932 r., pod zarządem nowego **przesa J. Maciaszka** rozwija się dalej pomyślnie, licząc obecnie już ruchliwych 42 druhów. Zebrania odbywają się co drugą niedzielę z udziałem naszego dyrektora ks. **Teofila Kurowskiego**, który nie szczędząc czasu, przez odpowiednie referaty, pogadanki i celowe wskazówki, pomaga druhom rozwijać się umysłowo i postępować w duchu Chrystusowym tak dziś w życiu organizacyjnym jak i kiedyś na swoim stanowisku zawodowym. Do ugruntowania się dobrego ducha w naszej organizacji i do nawiązania życzliwej współpracy z nami starszego społeczeństwa nie mało się przyczyniła gorliwa 5-letnia praca naszego dawnego prezesa Fr. Gałki. W ostatnim roku przybyło nam 22 nowych kandydatów. Niech wszyscy młodzieńcy kończący szkołę wstępują do Katol. Stowarzyszeń Młodzieży, a napewne oni tego w życiu nie będą żałować, ani ich rodziny. (Sekr.)

Nad dużym Gajem mała burza

Piszemy dzisiaj o wsi i parafii Gaju. Oddalona ta wioska osiem kilometrów od Krakowa a położona jest w malowniczej okolicy słyszy, a przecież był czas, że było to miejsce pielgrzymek — miejsce tuż u podnóża mogilańskiego wzniesienia. Mało się o niej dzisiaj odpustowe znane daleko katolickiej ludności. Znajduje się bowiem do dzisiejszego dnia obraz Matki Boskiej, słynącej z cudów, umieszczony w głównym ołtarzu w zabytkowym gajowskim kościele. O tym, jak i o innych ciekawych rzeczach napiszemy innym razem.

Dzisiaj zajmiemy się sprawami innymi. Sprawami świeżo upieczonych socjalistów gajowskich. Trzeba je poruszyć z tych względów, że niektóre z nich nabierają specyficznego zabarwienia. Rozmawiałem z gajowskim światłym gospodarzem na temat „polityki“ miejscowej i stosunków gajowskich. Dowiedziałem się wiele trafnych rzeczy...

— Nie wszyscy tu są robotnikami — powiada. — Przeważnie tu są gospodarze. Mają po parę mórg pola, handlują nabiałem i żyją własnym życiem, chociaż robotnika też rozumieją i w biedzie potrafią go poprzeć. Robotnik jednak ma inne cele. Jest on elementem płynnym, łatwo zapalnym i ze względu na byt swój wiecznie się organizującym. Jeśli zaś zważymy, że nie ma do stracenia żadnego majątku, przeto staje się podłożem, na którym żerują karierowicze, wpajając w niego nienawiść do tych wszystkich co coś mają, a ponieważ w tych sprawach przeszkadza religia, przeto wypowiadają jej walkę.

— Walkę, jak głoszą — powiadam — tylko klerowi, a nie Bogu...

— Czyli, odpowiada — walczą z żołnierzami, a nie z tym, który ich posłał?! A jednak ich postępowanie jest przecież walką z Bogiem. I tu się miną zawsze z chłopem. Chłop do religii jest przywiązany... Oni mówią, że dlatego, iż jest „ciemny“. Nie dlatego! Chłop za socjalizmem nie pójdzie, bo socjalizm do niczego dobrego nie doprowadzi. Jest on tylko pierwszym krokiem do komunizmu. To dwa bratanki... Do komunizmu i do deprawacji dusz, zwłaszcza młodzieży. Chłopi nie porzucą religii, bo tylko w jej duchu może nastąpić odrodzenie gospodarcze.

Zdziwiłem się mile, że chłop gajowski ma taki zdrowy i realny pogląd na życie i sprawy socjalne.

Do Gaja sięgnął już swemi mackami polipa „TUR“. Niedawno zawiązali go miejscowi nieliczni socjaliści i po krótkim swoim żywobyciu wypowiedzieli już walkę księdzu. — Odbiegając trochę od tematu, trzeba potwierdzić opinię publiczną, że ks. kan. Maj, proboszcz tej parafii taktownym swoim postępowaniem wyprowadził swoją parafię jak okręt z burzy do spokojnej przystani. Wiele miał ongiś kłopotu z heretykami religijnymi (o czem napiszemy) i zwyciężył. Nic więc dziwnego, że w tak trudnym terenie podmiejskim musiał z obowiązku religijnego i społecznego odezwać się na działalność wywrotową „TURA“, ostrzec ludność i wytłumaczyć jej zasady socjalistów i komunistów, godzące w ideologię religijną i w ustrój społeczny.

Na to odezwał się “TUR„ długim pismem, z pieczęcią na końcu, grożąc odrazu mniej więcej w ten deseń: .....Żądamy od księdza proboszcza, by rzucone oszczerstwa(?) na tutejszy „TUR“ odwołał, w przeciwnym bowiem razie zwrócimy się do naszej prasy robotniczej, która dosyć szeroko jest rozpowszechniona, a która zajmie się osobą ks. proboszcza. A materiału to my już dostarczymy... „Turowcy myślą zapewne o „Tygodniu Robotnika“. Owszem — tylko „Tydzień Robotnika“' może drukować wypocone bzdury na księży proboszczów.. Jest to bowiem organ, jak mówią niektórzy, specjalnie przeznaczony do walki z proboszczami. (Nie do walki, ale do oszczerstw). Postawiony jest jednak na tak niskim poziomie kulturalnym, że nikt jego artykułów, poza wierną trzodką Marksa i innych szabesgojów, nie bierze na serio. Trzeba jednak bezstronnie przyznać, że na wysokim poziomie postawiona jest u nich tylko megalomania — zarozumiałość pyszałków, prowadząca czytelników do granic homeryckiego śmiechu... Czytając np. ostatni anonim gajowskich „kilku walecznych“ doszedłem do przekonania, że tych panów lub towarzyszy (jak tam wolą, by ich nazwano), należało by posadzić w ławce szkolnej i uczyć katechizmu. Piszą np. w pewnym miejscu tak: ...„rozumiemy i pojmujemy jakie są prawdziwe zasady religii...“ a potem tak piszą: „przypominamy, że żyjemy w wolnym Państwie Polskim, którego jesteśmy obywatelami, a nie jesteśmy niewolnikami państwa Watykanu“. — Pocóż więc piszecie, że rozumiecie i pojmujecie zasady religii? Jakieże to religii? — pytam się... Owszem, jak z tego wynika, rozumiecie chyba religię, ale tych, co wierzyli niegdyś w krokodyla i w byka Apisa. Gdybyście znali zasady prawdziwej religii (a nie jakiejś tam swojej) to byście wiedzieli, że swego duszpasterza nie wolno szkalować, ale szanować i pomagać mu w pracy. Nie pletlibyście też koszałek opałek o jakiejś

niewoli watykańskiej, bo nawet honorowy bezbożnik Litwinow w nią nie wierzy..

Piszecie o ambonie. Ambona jest także od tego, aby od czasu do czasu napiętnować odszczepieńców religijnych o heretyckich poglądach i nikt rozumny nie nazwie tego polityką, jest to bowiem sprawa czysto religijna. Religia ma także decydujące znaczenie w ustroju społecznym, jako gwarantką bezpieczeństwa przez etyczne postępowanie jej wyznawców... Niechże tedy turowcy i durowcy, jeśli tacy są, nie plotą głupstw, bo w ustroju społecznym są oni szkodliwi, a nie religia. Do księdza zaś swojego proboszcza w Gaju powinni właśnie odnosić się z szacunkiem z uwagi na to, że jest dobrym kapłanem piętnującym wszelakie łajdactwa, które ludzkiemu



Kościół parafialny w Gaju

zbiorowisku szkodę tylko przynieść mogą, a nie pożytek. Czy to nie jest w duchu zdrowo socjalnym czy społecznym?

Mając na względzie „TURA" w Gaju nie zdziwi nas, że znalazł się niedawno taki „katolik", który wykrzykiwał po wsi, że chętnie dałby grosz na zburzenie kościoła, a nie na odnowienie go... Oczywiście jest to jednostka, która będąc pod wpływem „czerwonych", myśli, że przez taką „śmiałość" dostanie conajmniej order... od szefa moskiewskich czy hiszpańskich bezbożników. Jeśli nie masz na odmalowanie kościoła, to nie daj, a nie krzycz, to ci nikt nic nie powie. Przecie mistrzowie twoi napisali w anonimie, że ksiądz jest dla parafii, a nie parafia dla niego... Zupełnie słusznie — to według nauki Kościoła. A dla kogóż jest parafia? Napewno dla parafian! Miło jest zatem parafianom, jeśli w niedzielę wysłuchają nabożeństwa w czystym i pięknym kościółku, a nie w jakiejś budzie, jak to ongiś robili hodurowcy w Opatkowicach... Trzeba też zaznaczyć, że ten krzyk nic nie zdziałał. Oglądałem kościół i... bardzo mi się podobał pod względem wzorowego utrzymania. Znać troskliwą opiekę parafian. Odmalowali, odnowili go własnymi wysiłkami... Brak tam jeszcze tylko ogrodzenia, ale i to z pewnością potrafi zrobić sama parafia, chociażby znów ktoś wykrzykiwał, że należy burzyć, a nie stawiać. Można tylko zapytać się tych burzymurków, co oni sami kiedy postawili? Lenin i Lejba Trocki (dziś zresztą w niełasce) postawili wprawdzie według recepty socjalisty Marksa „dom wariatów" czyli państwo niewoli dla ludu pracującego w Rosji sowieckiej, ale się im to wszystko na łeb wali, więc dlatego świat podpalają, by uwagę własnych rodaków od nędzy rosyjskiej odwrócić. A tam nędza i ucisk jest aż piszczy! Ktoby nie uwierzył, niech sobie przeczyta wspomnienia gorliwego do niedawna socjal-komunisty francuskiego Gida (czytaj Żida), który co dopiero z raju bolszewickiego wrócił. A patrzył lepiej, jak towarzysz Drobner i więcej też od niego zobaczył. Tak, tak, towarzysze z Gaja i skądinąd! — Nie napadanie na księży i Kościół uzdrowi świat, ale właśnie wprowadzanie w życie Ewangelii, którą się w kościołach głosi. Pomyślcie spokojnie, a przyznacie mi rację.

Tak więc kończę niniejszy reportaż, aby następnie napisać i o innych rzeczach bardzo ciekawych i charakterystycznych dla Gaja.

WINCENTY KUGLIN (Kraków).

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Moja chowa jaze dwanaście kur. Przez grudzień, to ino jedna, dwie kury z całej tej chołoty, znosiły co drugi dzień jedno dwa jojka. Za tydzień zniosły te kury pięć, sześć jojek, a ze były dość drogie, bo po dziewięć, nawet dziesięć grosy, wystarcyło za nie chocias soli i nafty kupić. Tego ale nie zapłaciły jojkami, co ziarna i zimniaków zezarły te dwanaście kur, w kazdy dzień. Po świentach zaceny kury te jakby na wyścigi jojka znosić, ale tes i na wyścigi tanieć, tak, ze dzisiaj w połowie stycnia, jus ino po śtyry grose jojko płacą, a przydą moze i na trzy grose, jak to były jus w lecie. A tygodniki rolnice naucają chopów, coby chopy nie takie kury chowali, ktore po 80 do 90 jojek rocnie znosą, ale po 180 i ponad 200. Jak ci chopie kura znosi ino 80 jojek na rok, to jej niek twoja baba łeb ukręci! a nabędzie rasową kurę, co 200 jojek na rok zniesie! Ładno, cacano, rada na pozór, ale śkaradno na prowdę, bo jakby takie rasowe kury zaceny nieś po 200 jojek rocnie, to ci co te jojka jedzą, będą płacili po trzy grose za dwa jojka! Tak po trzy grose czyli 50 grosy za kopę! W takim razie co? spytocie sie napewno wy, ktorzy jojka przez kury na wsi niesione stale w kazdy dzień zjadocie, a chop ino raz na rok, kiedy je kielka oświęci na Wielkanocne Święta. W takim razie jo to wyoślę, jo Bartos Gaduła, ze bedzie dobrze z kurami na wsi, opłaci sie je chować, ale dopiero wtedy, jak kura nie 200 jojek ale ino 20 zniesie na rok, bo wtedy jedno jojko bedzie całego złotego kostowało tych co z krzywdą chopów po 3—4—5 płacą. Tak samo jest nie ino z kurami, ale ze wszyśkiem co chłopy wyhodują, wypracują. Tak samo sie dzieje z owocami. Tygodniki rolnice, kursy o rolnictwie, referenci oświatowi o rolnictwie zachęcali od lat do zakładanio sadów, hodowania warzyw. W nasem powiecie jus przy kazdej chałupinie cy ma kto 1—2—3 morgi jest młody spory sadek. Kto ma 4—5—6—10—12 morgów juz pół, morg i więcej sadu młodych drzewek zasadził, a są i tacy co warzyw, pomidorów, truskowek po pół, po morgu uprawiają. Co sie stało? Downiej były truskowki, pomidory po 1 zł., truskowki 1 zł. 20 gr. kilo, a ubiegłego roku truskowki 15 gr., pomidory 7 gr. kilo. Za 100 kg. renet brołem jo Bartos Gaduła 60 złotych przed paru laty, a ubiegłego roku 7 zł!... A jak te młode sady zacno rodzić, to za pięć lat kilo wyborowych jabłek bedzie kostowało 3 grose, kilo truskowek, pomidorów tes nie więcy. Będą musieli chopi sady karcować, bo owocem samem zyć ni mozna, chleba powszedniego koniecnie potrzeba. Co do kurek i jojek ze sie je tes nieopłaca hodować, to jest rada, tak samo tes co do masła, mleka, rada bardzo prosto, zeby my chłopi conajmniej połowę jojek sami zjedli, tak samo i masła sera, mleka, a będą dwa razy lepij wyglądać, dwa razy mocniejsi do roboty i na zołnierzy dla ojcyzny dadzą nie chyrlaków, karzełków, suchotników, jakich teraz dają. Cemu wodzowie, działace, redaktorzy pism ludowych o tem nigdy nie poucają chopów? A bo oni tes jojka, masło, mleko, owoce na rynku w mieście kupują! Udają, ze chopów okrutnie kochają, dlo nich sie poświęcają, ale radziby coby za trzy grose dwa jojka kupili, za 5 grosy kilo owocu, jabłek, grusek, śliwek, cereśni, wiśni cy troskowek i pomidorów. Byłem w Cechosłowacyi i insych krajach, tam chopi jedzą co sie im nalezy; a restę sprzedają i mają za to ceny sprawiedliwe.

Moze mi kto ale rzeknąć tak: przez takie austryjackie godanie, Bartosu Gaduło, bontujecie ino naród i mozecie sie znaleźć w Berezie, jako niehabitowy kartuz (kartuzy to byli bardzo twardy zywot wiodący zakonnicy), albo doprowadzić do tego, ze ludzie bedą niscyć zbiory jak na przykłod w Brazyliji kawe, ze sie jej niby za duzo urodziło. Zrozumcie przecie Bartosie, ze jak wsieski towor bedzie tańsy, to ludzie więcej od chopa kupią, zwięksy sie konsympcyjo cyli spozycie, na wsiach bedą większe obroty, a w całyj Polsce większy dobrobyt. Co i z owsem — odpowiem na to, właśnie o tyn dobrobyt idzie. Jak każden chop, co dary Boże sanuje i jo nie jestem za ich nisceniem, jestem tes za zwięnkseniem obrotów, ale ale.... idzie ino o to, zeby chopina za tanio sprzedane produkty rolne płacił tys tanij za wyroby przemysłowe, za dochtora, za śpytol. za skołe i uniwersytet lo syna, za hadukata i inkse inksości. Dziś jest tak, ze za towar wsioski płaci sie grosami, a byle dzindzioł miejski kostuje całe złote. Jak mo tanieć, to niech tanieje wszyśko! Mom racyją chłopięta i miescanięta?

OSZCZĘDNOŚĆ NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU.

Dużym błędem byłoby oszczędzać kosztem zdrowia. Organizm potrzebuje swojego budulca w postaci potraw zasobnych w pewne składniki odżywcze, bez których nie może dobrze funkcjonować i wypowiedziałby posłuszeństwo. Pożywieniem wprost idealnym na śniadanie, czy też na kolację są płatki owsiane **KNORR**. Są one zasobne w sole fosforowe i wapniowe: czynniki wzmacniające mięśnie i kości, a więc potrzebne fizycznie pracującemu, poza tym zawierają płatki owsiane KNORR białko i lecytynę: odżywkę dla nerwów, potrzebne z kolei pracownikom umysłowym, natomiast znajdujące się w płatkach owsianych **KNORR** witaminy A i B, żelazo, węglowodany potrzebne są każdemu, tak niemowlęciu, dzieciom szkolnym, dorosłym, czy też starcowi. Sławny na cały świat ks. Kneipp powiedział kiedyś: „Miałem szczęście pochodzić z rodziny, u której przetwory owsiane były należycie cenione. Potrawom z owsa zawdzięczam to, że mogłem w zdrowiu doczekać się późnej starości". Od dzisiaj zatym na śniadanie lub kolację talerz płatków owsianych **KNORR** — to dodaje sił.

DZIAŁ ROLNICZY

Jaki powinien być porządek w oborze

W zimie krowy przebywają całe dnie w oborze. Należy więc postarać się, aby stworzyć im warunki jak najlepsze, jak najzdrowotniejsze. U nas, wskutek długiej, mroźnej zimy, bytowanie krów w budynkach w większości wypadków ciemnych, zimnych, pozostawia wiele do życzenia.

Każdy hodowca powinien dbać o higieniczne warunki w oborze. Nawet najlepsze żywienie nie wystarczy, jeżeli będzie ono stosowane nie o właściwej porze i jeżeli obok niego nie zastosujemy czystości krów, nie zapewnimy dobrego powietrza i dobrej, suchej ściółki. Podamy tu najważniejsze wskazówki.

Światło jest wrogiem bakterii chorobotwórczych i z tych względów zawsze trzeba pamiętać o dużych oknach w oborze. Okna nie są też poto, aby je zatykać słomą lub gałganami, lecz powinny być zaopatrzone w szyby.

Suche stanowisko pod bydłem będzie wówczas, gdy co pewien czas nawóz usuniemy. Niektóre obory trzymają gnój przez całą zimę. W naszych warunkach, szczególnie, gdy obora jest chłodna, na oborniku będzie krowom cieplej, ale wówczas obora musi mieć spód twardy, aby gnojówka nie wsiąkała, ale też i nie stała pod bydłem. Trzeba więc zrobić choćby prosty zbiornik (wkopać beczkę) i doprowadzić do niej rowki ściekowe, aby nadmiar gnojówki mógł spłynąć.

W tych warunkach dobre słanie, słomą nie zgniłą, zabezpieczy suche stanowisko. Dobrze słać, to znaczy dać tyle słomy, żeby gnój był zakryty warstwą taką, że jak krowa się położy — to leży na słomie. Dlatego też ważne jest codzienne wyrównywanie obornika i podciąganie pod przody krów, tak, aby zwierzęta stały nieco wyżej przodami, nigdy zaś wyżej zadami, co jest bardzo szkodliwe.

Ważną rzeczą będzie codzienny **ruch** bydła, które nawet w największe mrozy i śniegi, choćby godzinę powinno na powietrzu przebywać. W tym czasie spaceru bydła, należy dobrze przewietrzyć budynek, jednocześnie równając nawóz.

Mleko czyste możemy wyprodukować tylko wtedy, gdy krowy są czyste. Codzienne **czyszczenie krów,** to nie zbytek i nie przesada, a konieczność. Krowa wtedy lepiej wygląda, je, trawi i doi, gdy jest czysta.

Ważną rzeczą są też **żłoby w oborze.** Drewniany żłób może być dobry ale powinien: 1) być dość obszerny (szerokość około 80 cm.), dość płytki (20—30 cm.), aby krowy mogły łatwo paszę wybierać, zaopatrzony z tyłu w wyższą pochyłą deskę, aby bydło paszy nie wyrzucało; 2) umieszczony nisko, t. j. nie wyżej jak 50 cm. od ziemi; 3) powinien mieć przegrody, jeżeli w oborze jest kilka krów, tak, aby jedna drugiej paszy nie wyjadała.

Gospodarz powinien sobie ułożyć **rozkład dnia** w oborze, tak, aby **żywienie, przechadzka, pojenie, dój** odbywały się stale **w jednych godzinach.** Zimą żywimy krowy 3 razy dziennie, poimy raz dziennie. Podczas doju krów nie poimy, nie żywimy i w ogóle zachowujemy spokój i czystość w oborze.

Porządek dnia w oborze możemy ułożyć następująco: O godzinie 5—6 rano — dój, przed dojem żadnej paszy nie dajemy. O godz. 7 — żywienie: dajemy najpierw okopowe (buraki, ziemniaki), później paszę treściwą, wreszcie dobrą paszę suchą (siano, koniczyna), odpas trwa przynajmniej godzinę. O godz. 9 — czyszczenie krów, po czym spokój do południowego doju. O godzinie 11—12 dój. O godz. 2—3 — drugi odpas. Tak samo okopowe, pasza treściwa i sucha (druga połowa dawki). Jeżeli paszy treściwej dajemy mało, to można ją dać przed południem, np. o godz. 10½. O godz. 3—4 pojenie, przechadzka, wietrzenie obory, równanie nawozu, po czym spokój do wieczornego doju. O godz. 6—7 — dój. O godz. 7 — pasza sucha, trudnostrawna, np. słoma, gorsze słomy jak: grochowa, twarde plewy i t. d.

Aby wiedzieć, kiedy krowy będą się cieliły, oraz kiedy je zapuścić, dobry gospodarz, szczególniej gdy ma więcej krów w oborze, umieszcza nad nimi czarne tabliczki i na nich zapisuje kredą datę pokrycia, zapuszczenia (conajmniej na 6 tygodni przed ocieleniem), ocielenia, mleczność (próbny udój), oraz dawkę (w kilogramach lub miarkach) paszy treściwej, jaką krowa powinna otrzymać. Z tych względów koniecznym jest mierzenie mleka od każdej krowy przynajmniej 2 razy na miesiąc, czyli przeprowadzenie kontroli mleczności.

Pamiętać też należy, że naczynia używane do doju powinny być szorowane w gorącej wodzie, przemywane wodą z wapnem i wystawiane na słońce. Krowa powinna być nie tylko czyszczona, ale zawsze przed dojeniem i wymię mieć wymyte i wytarte do sucha.

Sól bydlęca po tanich cenach

Do celów rolniczo-hodowlanych sprzedawana jest sól dwu rodzajów, a mianowicie: 1) sól bydlęca mielona skażona, 2) sól bydlęca nieskażona w bryłach na lizankę dla krów, koni, owiec i kóz.

Sól bydlęcą skażoną sprzedają hurtownie soli oraz inne osoby lub firmy, które zawiadamiają o rozpoczęciu sprzedaży Urząd Akcyz i Monopolów Państwowych.

Sól bydlęca skażona sprzedawana jest bez żadnych zezwoleń i zaświadczeń po następujących cenach: 1) w hurtowni soli: przy nabywaniu jednorazowo 50 i więcej kg. soli, cena soli bydlęcej skażonej mielonej wynosi 5 zł. 8 gr. za 100 kg., przy nabywaniu soli w mniejszych ilościach cena za 1 kg. wynosi 5 i pół grosza. W sklepie, w organizacji rolniczej, w spółdzielni **cena soli bydlęcej wynosi 5 i pół grosza.**

Sól bydlęcą nieskażoną na lizankę sprzedają tylko hurtownie soli po 6 i pół grosza za 1 kilogram. Na ten cel sól można kupić **na zaświadczenie gminy** o ilości żywego inwentarza, dla którego sól jest przeznaczona. Zaświadczenie takie gmina wydaje albo za darmo, albo za opłatą nie wyższą jak 30 groszy. Zaświadczenie jest imienne. Każdy rolnik może się sam o nie wystarać. **W ciągu jednego roku** rolnikowi wolno kupić na lizankę **dla krowy i konia po 7 kilogramów soli, dla owcy i kozy po 3 kg. soli.** Sól na lizankę można kupić częściami, a hurtownia soli obowiązana jest za każdym razem odpisać na zaświadczeniu, ile soli rolnik już pobrał. O ile do końca roku rolnik całej ilości soli nie wybrał, to na zaświadczenie pobrać soli w drugim roku już nie może, tylko musi wziąć z gminy nowe zaświadczenie.

ODMROŻENIA U DROBIU.

Jeżeli drób przebywa w wilgotnych miejscach, to już kilka stopni mrozu może wywołać odmrożenie. Odmrożeniu podlegają palce, grzebienie, dzwonki i zausznice.

Aby zapobiec odmrożeniu, trzeba umieścić drób w suchym pomieszczeniu. W najgorszym razie podczas mrozów smarować należy delikatne części głowy drobiu tłuszczem zwierzęcym. W razie odmrożenia trzeba rozcierać śniegiem miejsca odmrożone, a następnie wcierać gęsi smalec z kamforą w stosunku: na 1 część (np. 1 deko kamfory i 10 deko smalcu), kamfory 10 części smalcu.

——ooOoo——

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Kurs rybacki w Krakowie. W czasie od 25—28 stycznia 1937 r. odbędzie się w Krakowie kurs rybacki dla hodowców ryb stawowych. Opłata za kurs wynosi 20 zł.

Spęd koni remontowych odbędzie się 20 stycznia br. o godzinie 9-tej rano w Kocmyrzowie na placu obok dworca kolejowego, a w dniu 30 stycznia o godz. 9 w Krakowie, na placu obok stajen punktu zbornego koni koło Bastionu V przy ul. Mogilskiej. Komisja Remontowa nr 3 zakupywać będzie konie wszystkich typów, w wieku 3 i pół do 6 lat. Przy sprzedaży należy przedłożyć dowody i świadectwa dotyczące danego konia.

Zadłużenie rolnictwa. Ze sprawozdań wynika, że w stosunku do roku 1935 zadłużenie rolnictwa zmniejszyło się w r. 1936 o 15%. Przeciętne zadłużenie na hektar ziemi obliczane jest obecnie na przeszło 190 zł.

Tańszy węgiel dla wsi. Dotychczas włościanie palili najczęściej drzewem i do tego rodzaju opału przyzwyczaili się. Węglem by też rolnicy palili, ale na to nie pozwoliły im wysokie ceny. To też duża kopalnia węgla „Wspólnota Interesów" postanowiła bieżącej zimy zorganizować w wojew. wschodnich punkty sprzedaży tańszego węgla, po cenach nie kartelowych. Rolnicy tamtejsi chętnie z tego skorzystali i masowo węgiel furmankami sprowadzili ze stacji, gdzie urządzono punkty sprzedaży. Życzyć by należało, aby taki węgiel po niższych cenach sprzedawano i w innych województwach.

Z targu i giełdy. W Krakowie na giełdzie płacono za 100 kgr.: żyto 21—21.26; pszenica 26.75—27; owies 17.50—18; jęczmień 20.50 do 21; otręby 14—15. Na targu płacono: mleko litr 18—20 gr.; śmietanka słodka 60—80 gr.; śmietana 1—1.20 zł.; ser krowi 1 kg 60 do 80 gr.; masło 2.60—3 zł.; jaja 8—10 gr.; cebula 1 kg 20—28 gr.; ziemniaki 1 kg. 8—10 gr.; jabłka 1 kg. 75 gr do 1 zł.; gęś 5—7 zł.; kaczka 3—4 zł.; kura 2.50—4 zł.; zając w skórce 2.50—3 zł



Dla jednych zima jest klęską budzącą trwogę na sam dźwięk tego wyrazu — gdy dla innych źródłem wymarzonych radości.

Wesoły kącik.

DOBRA SŁUŻBA

— Anno, wczoraj stłukłaś dużą wazę, a dzisiaj trzy talerze. Cóż jutro masz zamiar znów stłuc?

— Jutro, nic proszę pani, jutro mam wychodne.

W SZKOLE ŻYDOWSKIEJ

— Icek, jaki kształt ma ziemia?

— Ziemia jest okrągła.

— Udowodnij mi to.

— Żebym taki był zdrów.

JEJ CHOROBA

— Mówił mi pan wczoraj, że żona pana jest chora, a dzisiaj spotkałem ją w salonie mód.

— Tak... to jest jej apteka!

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI

Zosia: Ile kosztowało twoje nowe futro?

Hela: Trzy ataki spazmatyczne.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 15 II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404.712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka.